№ 250. Kraków, 31 Października — Niedziela. Rok 1875.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| „ do Niemiec i Włoch | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ 60 | „ 15 | „ 10 | „ 5 |
| „ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 48 | „ 12 | „ 8 | „ 4 |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* **F. Löb**, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

**OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.**

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . 2 złr.
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 50 c.
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5 — „

## Kraków 30 października.

„Precz z marzeniami!" Pamiętne te słowa możnaby położyć za godło artykułu czeskiej *Politik* p. t.: „Polska i Indostan". Jest to bowiem głos zawiedzionych nadziei, jakie politycy i kierownicy czescy pokładali w Rosyi. Już *Pokrok* wystąpił niedawno z gorzkiemi skargami na dyplomacyę rosyjską i z jawnem wyparciem się dążeń panslawistycznych. *Politik* jeszcze dosadniej i z większą goryczą wyrzeka się sprzymierzeńca i opiekuna północnego.

Powstanie w Hercegowinie, obojętność Rosyi na los Słowian południowych, a zwrot całej zaborczej polityki rosyjskiej ku Azyi, otwarł wreszcie oczy Czechom, a raczej otwarł im usta, aby śmiało wypowiedzieć wszystkie żale i zawody, jakie na drodze panslawistycznej Czesi zebrali od czasu pamiętnej pielgrzymki do Moskwy.

Cieszyćby nam się należało z tego ocknienia się poważniejszego stronnictwa w Czechach z mrzonek panslawistycznych. „Słowiański świat — to bój dwóch wiar: Polska i car" — mówi poeta-myśliciel; możnaby przeto wróżyć pewne zbliżenie się Czechów z Polakami w miarę ich oddalania się od Rosyi, a zbliżenie to w obecnem położeniu mogłoby stać się dla obu stron korzystnem. Wprawdzie bezsilna Polska nie może stanowić ekwiwalentu za przymierze i opiekę takiej potęgi jak Rosya, lecz cóż, kiedy ów protektorat okazał się zwodniczym i raczej szkodliwym, a niejednokrotnie tak Czesi jak Polacy uskarżali się, że mimo wspólnych w Austryi interesów, rozeszły się ich drogi i zaufanie osłabło, głównym tego powodem były owe mrzonki panslawistyczne.

Wszelako artykuł „Polska i Indostan" mimo goryczy i dosadności, nie przekonywa nas wcale, aby Czesi całkowicie się ocknęli i wyrzekli się złudzeń. Zgodzić się zwłaszcza nie możemy na antitezę, jaką czeski organ upatruje w Indyach i w Polsce. Według bowiem wyznań *Politik*, Rosya powtarzała ciągle przywódzcom czeskim, zwłaszcza w czasie wypadków 1863 r., że nie może inaczej postępować w Polsce, bo opuszczając ten posterunek, straciłaby wpływ na losy innych ludów słowiańskich, oddaliłaby się od Wiednia i Berlina, i byłaby zmuszoną prowadzić tylko azyatycką politykę. Dziś zaś, kiedy książę Gorczakow wyrzeka się widoków w Europie, odsuwa się od Słowian, a punkt ciężkości przerzuca ku Indyom, postępując coraz głębiej etapami w Azyę, Czesi załamują ręce, a *Politik* ironicznie dodaje: To wam już teraz Polska niepotrzebna!

Zgodzilibyśmy się chętnie na tę konkluzyę, ale zgodzićbyśmy się nie mogli na to uczucie. Dla nas postępy Rosyi zwrócone ku Azyi nie tylko nie są wstrętne, ale wydają nam się odpowiednie jej powołaniu. Nie życzymy tylko nikomu, tem mniej ludom współplemiennym, podobnych postępów w Europie, jakich Rosya w ex-terminacyi Polski dokonywa, i dziwimy, się, że patryoci czescy przed dziesięciu laty dali sobie wytłumaczyć, że zgnębienie Polski potrzebnem jest dla interesów Słowiańszczyzny, dla utrzymania wpływów w Europie i trzymania w szachu Wiednia i Berlina.

Nie oskarżaliśmy nigdy p. Palackiego *et consortes* o ponętę rubli i orderów rosyjskich, o co się skarży *Politik*, ale bolelíśmy nad obłędem szukania oparcia się na północnych Słowianach, jak czeski organ nazywa Rosyę. Rozpacz z powodu odwrócenia się polityki caratu od Słowian, niewzbudza więc w nas współczucia.

I myśmy nie mniej wycierpieli od Niemców co Czesi, i dziś jeszcze Wielkopolska wytrzymuje pierwszy ogień niemieckiego *Kulturkampfu* i niemieckiego *Drang nach Osten*. Lecz przed jednem złem nie będziemy nigdy szukali pomocy w drugiem złem, tem mniej wytłomaczyć sobie możemy politykę, która w walce o historyczne prawa narodowości dziejowym węzłem złączonej z monarchją szukała poparcia obcej zaborczej potęgi, która nie tylko centralizuje ale ogniem i mieczem każdy odrębny żywioł niszczy.

W związku ludów rakuskich naturalnym byłby sojusz narodów słowiańskich nie w imię plemienności, ale w imię wspólnego interesu, wspólnych dążeń i zbliżonych potrzeb. Brak takiego zbliżenia dawał się niejednokrotnie uczuwać, a może rozwianie się mrzonek panslawistycznych po odepchnięciu Słowian południowych i zachodnich przez polityków rosyjskich ułatwi w przyszłości to naturalne przymierze żywiołów narodowych, autonomicznych i katolickich. Byle tylko powiedzieli sobie raz stanowczo Czesi: „precz z marzeniami".

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Wiedeń** 29 października.

*(J. H.)* Minister handlu p. Chlumecky, zgotował dziś Izbie niższej Rady państwa niespodziankę. Zaraz na początku posiedzenia, które, jak sądzono, zajęte będzie zupełnie dyskusyą szczegółową nad ustawą o żandarmeryi, p. Chlumecky wniósł projekt ustawy dotyczący wybudować się mających **kosztem państwa** linij kolejowych, a zarazem **i otwarcia kredytu** specyalnego w tymże celu. Minister wyłuszczył przy tej sposobności zapowiedziany jeszcze przez dawniejszego ministra handlu Dra Banhansa i tyle omówiony **program kolejowy** rządu w jego głównych zarysach. Koleje austryackie — powiada minister — bez wyjątku znajdują się w rękach prywatnych, a po większej części są także tychże własnemi środkami budowane. Tylko w początkach państwo zajmowało się głównie budową kolei, i znów w najnowszym czasie zaczęto budować na koszt państwa. Koleje obecne po największej części doznają bezpośredniego wsparcia ze strony państwa. Formą tegoż najczęściej jest gwarancya czystego dochodu. Otóż stan ekonomiczny tych kolei pozostawia wiele do życzenia, a niektóre z nich tak znacznego wymagają wsparcia, że nie ma nadziei, aby kiedy udzielone im fundusze zwrócić mogły państwu. Są, chociaż wyjątkowe, między niemi i takie, które z dochodów nawet kosztów ruchu pokryć nie mogą. Ale i położenie niegwarantowanych kolei jest dość smutne.

Pod tym względem wpada najpierw w oczy, że sieć kolejowa nie wszędzie stosunkowo rozdzielona, że niektóre koleje, z natury położenia swego należące do jednego związku, znajdują się w wielu rękach, dalej uderzają wysokie taryfy, a nareszcie zapisać wypada, iż co do dozoru państwowego wiele jeszcze jest do życzenia. Powody tych wadliwości leżą po części w trudnościach terenu, w ogromnej różnorodności krajów pod względem kultury i zaludnienia, dalej w okoliczności, że kapitał zagraniczny musiał być ściągnięty do budowy w braku systemu tejże, a nareszcie i w gotowości, z którą w ubiegłych latach dozwalano konstytuować się spółkom kolejowym z góry nie mającym warunków żywotności, a zawiązanym nie z potrzeby, ale raczej w chęci zysku i spekulacyi (Okleski). Minister wyłuszcza dalej, jakich kroków rząd użyć zamierza w celu usunięcia tych niedostatków i wadliwości, a za główne uważa zespolenie takich linij kolejowych, w których połączeniu leży ich wzajemny interes. Namacalnych przykładów w tej chwili dać jeszcze nie może, przeciwnie widzi się zmuszonym cofnąć ustawę wniesioną, a do tego samego celu dążącą, t. j. ustawę względem fuzyi kolei północno-wschodnich. Spodziewa się atoli, że wkrótce usunięte zostaną stojące jeszcze w drodze trudności, i że ustawę znowu będzie mógł wnieść.

Co się tyczy ogólnych zasad, któremi się powodować będzie nadal rząd, oświadcza minister, że są dwa rodzaje kolei: takie, które są koniecznemi ze względów ogólno państwowych, a zwłaszcza ekonomicznych, i o które w pierwszej linii starać się musi rząd; zaś z drugiej strony takie, które przeważnie służą tylko pojedynczym obwodom industryjnym, miejscom lub pojedynczym przedsiębiorstwom. Do pierwszej kategoryi głównej liczę najprzód: kolej naddunajską, kolej w Arlbergu i Predilską. Co się tyczy kolei drugiej kategoryi, to minister zapowiada budowanie niektórych w wąskich torach w celu oszczędności. Postawienie zasady, wedle której państwo ma się przyczyniać do zakładania nowych kolei, jest niemożliwem. Zależeć to będzie głównie od tego, kto taniej będzie budował, czy państwo, czy prywatny. Ponieważ atoli przy obecnym stanie rzeczy państwo większego używa kredytu, przeto rząd zamierza własnym kosztem budować koleje. Nowe linie byłyby według tego: a) Główne koleje: 1) Donau-Uferbahn, 2) linia Inspruck-Landek-Arlberg-Bludenz. 3) Tarvis-Predil-Gorycya. b) Koleje lokalne: 1) Bozen-Meran, 2) Kriegsdorf-Römerstadt, 3) Czerniowce-Nowosilce; dalej linie o wąskich torach; 1) Mürzzuschlag-Neuberg, 2) Cilli-Unter-Drauburg, 3) Unter-Drauburg-Wolfsberg-Lavanthal. 4) Freudenthal-Freiwaldau.

Jako koszta budowy na rok 1876 wymaga minister 12,350,000 złr. do tego doliczywszy koszta zapewnionych już ustawą kolei, a między temi i wybudowanie sieci galicyjskiej — w kwocie 11,342.720 złr. czyli razem 23,692,720. Koszta nowych kolei głównych wynoszą 61 milionów (256 kilom) koszta linij lokalnych (284 kilom.) 15.5 milionów. Kończy minister dodając, iż mimo znacznych ofiar, które te koleje wymagają, położenie nasze przecież nie jest tego rodzaju, aby nam nie można było w celach tak produkcyjnych poczynić tego wydatku.

Reszta posiedzenia zeszła na dyskusyi szczegółowej nad ustawą o żandarmeryi.

**Wiedeń** 29 października.

*(R.)* W pierwotnym wniosku p. Wildauera nie było wzmianki o mianowaniu dyrektorów i nauczycieli w szkołach średnich, albowiem w innych krajach koronnych prawo mianowania w téj mierze przysługa koronie i ministrowi, a p. Wildauer miał tylko Tyrol na względzie i bynajmniéj nie myślał o zaczepce Galicyi lub uszczupleniu zakresu jéj Rady szkolnéj. Dopiero w wydziale § 3ci dostał się do tego projektu ustawy, który więc w dzisiejszéj swéj osnowie zagrażał nietylko Tyrolowi, ale i Galicyi. Jakikolwiek los spotka wniosek Wildauera, tyle jest pewnem, że ostatnie rozporządzenie cesarskie z d. 23 b. m. odjęło mu cechę nieprzyjazną Galicyi, lubo go nie pozbawiło ogólnéj cechy centralistycznéj. W skutek rozporządzenia cesarskiego z d. 23 b. m. związek między Tyrolem a Galicyą, jaki tkwił w wniosku Wildauera, faktycznie przynajmniéj zerwanym został. Zerwanie tego związku ułatwiło rządowi uchwalenie lub uchylenie wniosku Wildauera. Czy uda się, uchylić wniosek ten, lub przynajmniéj ów § 3ci, który teraz urzeczywistniono w drodze rozporządzenia cesarskiego, czy rząd okaże się równie zręcznym w parlamencie, jak nim okazał się przy zmianie statutu Rady szkolnéj pomimo podania się do dymisyi, stanowczo przez N Pana odrzuconéj? pokaże się niebawem, gdyż dziś z pewnością wniosek Wildauera nie będzie na porządku dziennym, albowiem rząd, który okazał tyle zręczności, nie będzie grzeszył jéj brakiem, gdy rozchodzi się o chwilowe tylko odroczenie wspomnionego projektu ustawy, dopóki nie uśmierzą się wywołane ostatniemi dniami namiętności. Rozporządzenie cesarskie z d. 23 b. m. jest jednym z tych faktów, który nie dopuszcza żadnéj remonstracyi z powodu źródła, z jakiego ono pochodzi. Tuszyć należy, że koło polskie, świadome téj sytuacyi, z wielką postąpi ostrożnością w chwili, kiedy ważyć się mogą losy przyszłego Namiestnika galicyjskiego. Zdaje się także, iż minister Dr Ziemiałkowski, który uległszy w sprawie krajowéj, podał się do dymisyi w sposób godności jego odpowiedni i całem swem zachowaniem się w téj sprawie zjednał sobie zasłużony szacunek u zwolenników i przeciwników, — nadal — jak tego pragnie korona, nie odmówi jéj i krajowi i państwu swych usług. Bardziéj niż kiedykolwiek kraj potrzebuje rzecznika, tego zadania z pewnością nie zrzeknie się p. Ziemiałkowski.

Inaczej rzecz się ma z wnioskiem Wildauera, gdy przyjdzie pod obrady. W tym względzie koło polskie ma zupełnie swobodne ręce i uczynić może, co zechce. Można przewidzieć, że cała prawica a może i część środka i lewicy Izby wystąpią przeciw temu wnioskowi, za nim oświadczy się cały klub postępowy, wielka część lewicy i mała część z centrum Izby. O zachowaniu się rządu, jeszcze nic nie słychać pewnego, zdaje się wszelako, że nie stanie gabinet w obronie wniosku Wildauera. I to jeszcze będzie rzeczą ciekawą, czy utrzyma się cały projekt ustawy w dzisiejszej osnowie, czy w osnowie pierwotnej, tj. z wyrzuceniem § 3, wymierzonego przeciw Galicyi, a załatwionego faktycznie w drodze ostatniego rozporządzenia Cesarskiego. Za wnioskiem pierwszym Wildauera oświadczają się wszystkie dzienniki wiernokonstytucyjne, z wyjątkiem pism rządowi bliskich, lecz odzywają się także głosy za uchwaleniem § 3 pomimo rozporządzenia Cesarskiego. Z żądaniem tem ostatniem wiąże się strona konstytucyjna, o którą toczy się spór w obozie wiernokonstytucyjnym co do rozporządzenia Cesarskiego. Rozliczne te zapatrywania warto poznać. W prasie tutejszej od chwili ogłoszenia wiadomości o rozporządzeniu Cesarskiem czuć się dają rozmaite prądy. Jedne dzienniki, jak *Presse*, *Stary* i *Nowy Fremdenblatt* i *Tagespresse* przedstawiają całe uszczuplenie statutu Rady szkolnej za małoznaczące, niepołączone z żadną szkodą dla Galicyi. Te pisma nie wspominają wcale o tem, co się teraz stanie z wnioskiem Wildauera, snać nie wiedzą, co o nim powiedzieć, natomiast nie szczędzą słów słodkich dla Galicyi i Polaków. Najbardziej zadowolone z rozporządzenia Cesarskiego są *Nowa Presse*, *Morgenpost* i *Extrablatt*, które je uważają za tryumf rządu i Rady państwa a oświadczając się za uchwaleniem wniosku Wildauera z pominięciem § 3, jako obecnie zbytecznego, zarazem bronią strony konstytucyjnej rozporządzenia Cesarskiego; są one tego zdania, że statut galicyjskiej Rady szkolnej, zaprowadzony rozporządzeniem Cesarskim, może w tej samej drodze uledz zmianom. Inaczej zapatrują się *Tagblatt* *Deutsche Ztg* i *Vorstädt Ztg* na tę sprawę, wychodząc z stanowiska, że co dano i odebrano w drodze rozporządzenia, można znowu w przyszłości przywrócić w drodze rozporządzenia, że zatem pomimo ostatniego rozporządzenia Cesarskiego należy uchwalić wniosek Wildauera w całej osnowie wraz z § 3im. *Vaterland* widzi podobnie w rozporządzeniu Cesarskiem objaw absolutyzmu, albowiem rozporządzenie to dowodzi, iż galicyjskie sprawy szkolne i nadal wyjęte są z pod zakresu czynności Rady państwa i że minister oświaty w tychże sprawach odpowiedzialnym jest tylko koronie.

**Paryż** 25 października.

*(B.)* Ciągle jeszcze jesteśmy skazani na rozliczněj doniosłości mowy, mające dać zajmowania uwagi publicznéj i zapełnianie dzienników. Po demonstracyjnéj mowie Thiersa, nieuniknioną była także demonstracyjna mowa Rouhera, a podróż byłego wice-cesarza do Ajaccio nie inny cel miała, jak zapewnienie sobie przyjaznego auditoryum, co dla niego jest pierwszym warunkiem do rozwinięcia oratorskiego talentu. Faktu tego w istocie zaprzeczyć trudno, że Rouher, gdy jako wice-cesarz przemawiał do uległego każdemu jego skinieniu ciała prawodawczego, miewał chwile prawdziwéj wymowy i w zupełności zasługiwał na miano pierwszego mówcy cesarstwa. Lecz po wojnie, gdy gwiazda jego zgasła w kurzawie Sedanu i gdy jako zwykły śmiertelnik, jako deputowany Rouher znalazł się wobec nieprzyjaźnie usposobionego Zgromadzenia narodowego, zmalał talent krasomówczy i gestykulacya przesadną się wydała i pierwszy mówca cesarstwa robił już tylko wrażenie adwokata przegranéj sprawy i posiadał już zaledwo sztukę wiązania frazesów i gadania przez całe godziny nie zajmując bynajmniéj ani treścią wypowiadanych zdań ani związkiem i całością ich, ani logicznością między tem co się już powiedziało, a tem co powiedzieć jeszcze przyjdzie.

Ostatnie przemówienia Rouhera w Izbie z powodu sprawozdania p. Savary o agitacyach bonapartystowskich i téj nieszczęsnéj interpelacyi, w któréj Buffet swoją osobą zasłonił bonapartystów, krasomówczéj sławie Rouhera śmiertelny cios zadały. Odtąd Rouher zamilkł zupełnie i był zmuszony zapewnić sobie naprzód przyjaźń usposobionych słuchaczy, aby w tem cieple, jakie mówcy improwizatorowi daje uznanie słuchaczy, znaleść potrzebne natchnienie. Ajaccio, gdzie cześć dla imienia Napoleonów przewyższa miłość ku Francyi, gdzie wyraz „Ojczyzna" odnosi się przeważnie do saméj tylko wyspy, kolebki pierwszego Cesarza, Ajaccio było dla Rouhera najdogodniejszem do podniesienia się z krasomówczego upadku polem, a oczekiwania zgoła go nie zawiodły. Mowa w Ajaccio przypomina nam Rouhera z przed-wojennych czasów, spotykamy w niéj tę samą śmiałość, tę samą giętkość, stałość wreszcie, z jaką Rouher narzucał swe zdanie, w ciele prawodawczem. Lecz mowa ta, jeżeli ją za manifest przywódzcy stronnictwa poczytywać będziemy, nie przyniosła nic nowego i niczego z niéj nauczyć się nie można. Biegały tu pogłoski, jakoby mowa ta tyle była zuchwałą, iż wywołać miała od rządu żądanie upoważnienia do śledztwa sądowego, pokazało się jednak, iż wymówki swe rzucane Mac Mahonowi zręcznem osłaniając pochlebstwem, krytykę zaś dla konstytucyi stawiając pod cieniem zastrzeżenia rewizyi, Rouher potrafił obejść wszelkie prawa, a całą żółć swoją wyrzucić na orleanistów i republikanów. *Times* dość słusznie twierdzić się zdaje, iż ta gwałtowna niczem niepohamowana niechęć do jednych i do drugich ztąd głównie pochodzi, że wbrew wszelkim oczekiwaniom stronnictwa, republika codzień na silniejszym staje gruncie, codzień szeregi swych przyjaciół rozszerza, i nie dość, że nie sprzeciwia się rozwojowi materyalnego bogactwa, lecz nadto wszelkim tranzakcyom, o ile z wpływu odnośnych podatków sądzić można, bardzo silny daje popęd. Faktem jest, że w téj części podatków przewidywania budżetowe zaćmiła rzeczywistość wykazując nieprzewidzianą przewyżkę wpływów w ilości 100 milionów, w porównaniu z rokiem przeszłym.

Sądzić było można, iż na skutek zmiany prefekta Lugduńskiego sprawa Ducrosa pogrzebaną zostanie. Lecz powołanie go na dyrektora spraw Algieryi w ministerstwie wywołało wiele niezadowolenia; między innemi jenerała Chanzy, gubernatora Algieru. Od paru dni obiegały pogłoski o jakimś liście marszałka do jen. Chanzy w téj sprawie, a dziś *Moniteur d'Algèrie* potwierdza te pogłoski. dodając, iż marszałek pisał do jenerała dla wytłómaczenia mu powodu téj nominacyi. Z tych kilku słów urzędowych sądząc, trudno wątpić o niezadowoleniu jenerała z nominacyi, którą aż marszałek osobistym listem wytłómaczyć był zmuszony.

## Część literacko-artystyczna.

# TUNEL KALETAŃSKI.

Sprawozdanie komisyi komunikacyjnej między Francyą i Anglią przedłożone Ministrowi robót publicznych w sprawie pp. Michel Chevalier et comp. o koncesyę.

(Dokończenie.)

Pod warunkami wyżej wymienionemi, komisya przychylnie oświadcza się za projektem; zaszczytne stanowisko petentów tak w oddziale angielskim jak i w oddziale francuskim, reputacya ustalona inżynierów, którym kierunek robót ma być powierzony, przedstawiają również gwarancyę pożądaną. Dla tych względów, pominąwszy wypadek zaniechania prac dla znacznego napływu wody, komisya nie zajmowała się szczegółowem zbadaniem sposobów wykonania ostatecznego robót, przekonała się tylko, że takowe będą odpowiednie do trudności wykonać się mającego dzieła. Komisya również z powyższych powodów nie objawia żadnego zdania na uwagi p. Low co do konieczności budowy dwóch galeryj i dwóch tunelów przedłożone komisyi ankietowej. Co do wydatków prawdopodobnych na przedsiębiorstwo, co do wynagrodzenia w razie powodzenia tegoż, są to kwestye niemożebne do rozwiązania na podstawie danych, które dziś posiadamy; lecz niepewność na tym punkcie nie może być żadną przeszkodą do postępu dzieła, którego użyteczność nie podlega dziś żadnej wątpliwości.

Stosownie do uwag i spostrzeżeń powyżej wyłożonych, komisya przyjęła następującą opinię umotywowaną:

Komisya

po wzięciu do wiadomości wszystkich odnośnych aktów,

po przesłuchaniu reprezentantów i inżynierów komitetu francuskiego,

co się tyczy orzeczenia „dla dobra publicznego"

zważywszy, że dokumenta przedstawione ankiecie nie są wystarczające i nie czynią zadosyć dekretowi z dnia 18 lutego 1834 roku

zważywszy prócz tego, że charakter międzynarodowy projektowanego tunelu czyni koniecznem poprzednie porozumienie się obu rządów interesowanych,

jest zdania, że nie można obecnie przyznać przedsiębiorstwu cechy dobra publicznego;

co się tyczy prośby o koncesyę

zważywszy, że należy ułatwić żądanie petentom przyznając im koncesyę tymczasową zależną od wykonania prac przygotowawczych mogących wykazać możebność przedsiębiorstwa,

zważywszy z drugiej strony, że ważność strategiczna tunelu wymaga także porozumienia się z ministerstwem wojny i marynarki,

jest zdania, że należy

zapewnić sobie pozwolenie ministrów:

1) wojny i marynarki, a w braku natychmiastowego przyzwolenia, zarządzić konferencye mięszane według dekretu z dnia 16 sierpnia 1855 r.

2) przedłożyć do potwierdzenia Zgromadzeniu narodowemu następujący projekt konwencyi.

*Projekt konwencyi.* *)

I.

**Koncesya tymczasowa.** Minister robót publicznych w imieniu państwa obowiązuje się nadać koncesyę pp.... na kolej żelazną, wychodzącą z punktu mającego się oznaczyć na kolei z Boulogne do Calais, i idącą po pod morze ku Anglii; w razie jeżeli taż kolej będzie uznaną za mającą na celu dobro publiczne i jeżeli przepisy określone prawem z dnia 3 maja 1841 r. wypełnione zostaną; kolej ta ma dążyć do spotkania się z podobnąż koleją prowadzoną od brzegów angielskich ku francuskim.

II.

**Roboty przedwstępne.** Z drugiej strony pp... obowiązują się, nieprzekraczając terminu lat trzech i za dwa miliony przynajmniej, wykonać wszystkie roboty przedwstępne jakoto: poszukiwania, studnie, galerye, wiercenia itp., określić się mające programem ministra robót publicznych, po wysłuchaniu koncesyonaryuszów, któreto roboty będą miały głównie na celu upewnienie tak rządu, jak i koncesyonaryuszów o możebności widocznej przedsiębiorstwa i o użyciu odpowiednich sposobów do przezwyciężenia wszystkich prawdopodobnych trudności.

III.

**Porozumienie się z kompanią angielską.** PP... obowiązują się również porozumieć się z kompanią angielską upoważnioną do budowy kolei żelaznej podmorskiej z Anglii do Francyi i zawrzeć umowę z tąż kompanią celem wybudowania wspólnie całej linii kolei żelaznej międzynarodowej.

IV.

**Termin pozbawienia i zrzeczenia się prawa koncesyi.** Jeżeli pp... od dziś, w przeciągu lat pięciu nie dopełnią warunku poprzednim artykułem określonego, koncesyonaryusze pozbawieni będą wszystkich zysków i korzyści wypływających z niniejszej konwencyi. Jeżeli po upływie lat trzech licząc również od dnia dzisiejszego pp... nie będą w stanie przyjść do wyż określonego porozumienia, będą mogli zrzec się dalszego wypełnienia obowiązków określonych obecną konwencyą, a sama konwencya na podstawie deklaracyi w przepisanej formie, będzie uważaną za niebyłą.

V.

**Koncesya bez subwencyi.** Koncesya jest nadaną bez subwencyi, i bez gwarancyi procentów ze strony państwa.

**Odroczenie taryfy i określenie specyalnego warunku budowy.**

Specyalne określenie warunków budowy i taryfa, będą oznaczone na wnioski odnośnej ankiety w chwili ostatecznej koncesyi po wysłuchaniu koncesyonaryuszów.

VI.

**Koncesya ostateczna.** Po wykonaniu warunków przewidzianych artykułem I i II, wreszcie jeżeli pp.... dowiodą porozumienia się swego z kompanią angielską według brzmienia artykułu III, niniejsza tymczasowa komisya zamienioną zostanie na komisyę ostateczną.

Koncesya nadaną będzie na dziewięćdziesiąt dziewięć lat od daty puszczenia w ruch kolei podmorskiej.

Państwo obowiązuje się w przeciągu lat trzydziestu od tejże samej daty nie nadawać żadnej innej koncesyi na kolej idącą od brzegów francuskich po pod morze ku Anglii.

VII.

**Zawiązanie się towarzystwa bezimiennego.**

Po otrzymaniu ostatecznej koncesyi, koncesyonaryusze obowiązując się zawiązać towarzystwo bezimienne z siedzibą w Paryżu, którego celem ma być zabezpieczenie budowy ruchu i utrzymanie kolei żelaznej podmorskiej w porozumieniu z towarzystwem posiadającem koncesyę angielską.

VIII.

**Zrzeczenie się ewentualne koncesyi.**

Koncesyonaryusze mogą w każdej chwili podczas wykonania robót, bądź przygotowawczych, bądź ostatecznych, zrzec się korzyści koncesyi w razie, jeżeli fizyczne niepodobieństwo należycie sprawdzone, przeszkodzi dalszemu wykonaniu powyżej wymienionych robót.

W tym przypadku wszystkie roboty wykonane, stają się własnością państwa, a koncesyonaryusze nie mają prawa żądać za takowe żadnego wynagrodzenia. To samo zastrzega się w przypadku, jeżeli koncesya ostateczna nie będzie mogła być nadaną dla tego, że kompania nie zechce przyjąć taryfy ustanowionej przez rząd podług artykułu V.

*) Projekt konwencyi proponowany przez komisyę był przyjętym przez radę jeneralną dróg i mostów na posiedzeniu z dnia 25 lipca 1874 r. ze zmianą miejsca niektórych paragrafów, i małemi zmianami w stylizacyi. Projekt załączony jest ostatecznie przyjęty przez radę.

nym. Wytłómaczenie to tem konieczniejszem być mogło, że, jak zapewniają, Ducros nie miał dotąd żadnéj sposobności obeznania się ze sprawami dotyczącemi stosunków Algieryi.

Rzadko przychodzi mi zatrudniać czytelników *Czasu* wiadomościami z życia emigracyjnego. Tyle w tem życiu dziś próżni, apatyi, i jakby snu letargicznego. Dotychczas wszelkie usiłowania rozbudzenia tego życia schodziły na niczem, na Syzyfowéj pracy, tak iż wszelkie dziś podnoszące się w tych samych celach usiłowania wiele spotykają niewiary. Zapisać jednak wypada, iż zarząd czytelni polskiéj, młodemi głównie, przeto bardzo ograniczonemi popierany dotąd siłami, przy zbliżającéj się rocznicy wojny narodowéj z r. 1831, postanowił dołożyć starania, aby wykonać program jedynego dla całego Paryża obchodu. W tym celu rozesłano zaproszenia do najcelniejszych osób ze staréj emigracyi, a ze wszelkich byłych jéj stronnictw, na wspólne zebranie w lokalu czytelni w dniu dzisiejszym. Czy prośba zarządu czytelni będzie usłuchaną, przekona wieczór dzisiejszy, lecz po tak długim rozdziale i wzajemnéj do siebie nieufności dwóch emigracyj, lękam się, czy już dziś pora odpowiednia do skutecznego takich usiłowań poparcia. Bezzaprzeczenia jest dziś w całéj emigracyi szczere pragnienie zgody a jedności, lecz do takiéj zgody przeprowadzenia pragnienie samo nie wystarcza, potrzeba nieco poświęcenia, poświęcenia wzajemnego niektórych uprzedzeń i niechęci. Czy w usiłowaniach zarządu czytelni widzieć należy gotowość do ustępstw, czy też tylko chęć ich wywołania z przeciwnéj strony?

## Petersburg 22 października.

Coraz to nowe czynią odkrycia tajnych związków i socyalistycznych spisków, tak w Moskwie jak i w innych miastach. Policya ciągle jest na tropie wielkiej sieci spisku i aresztowania się mnożą, ale dotąd nic pozytywnego wyśledzić nie zdołano, bo znaną jest zdolność narodu rosyjskiego do spiskowania i zachowania tajemnicy, jest to naturalne następstwo despotyzmu.

Pożar tlejący, jakby w kopalniach podziemnych, wybucha dziś tu płomieniem, i gdy go ugaszą, to znów w innem miejscu się okazuje. Rozgałęzienie towarzystw sekretnych ogarnia czynowników, znaczną część duchowieństwa schizmatyckiego, nurtuje w szkołach; zgoła żywioł destrukcyjny wzrasta z dniem każdym. Wszelkie środki, jakich użyto do wykorzenienia korzeni tego drzewa okazały się bezskutecznemi. Dosięga ono nawet już wyższych pięter społecznej budowli, bo profesorowie uniwersytetu, senatorowie i wyżsi oficerowie przystępują do związków socyalistycznych. Materyały się mnożą i tylko potrzeba iskry, aby je zapaliła. Następstwa wybuchu nie dają się obliczyć. Jeśli stanie się tak, jak Marx projektuje, Marx, który objął wyłącznie kierownictwo Internationału rosyjskiego, jeśli przyjdzie do rewolucyi nihilistycznej i ta utrzyma się choćby tylko kilka dni, cała afiliacya rewolucyjna europejska będzie się starała podtrzymać ten wybuch i opierać się za nim. Marx zwrócił wszystkie swe usiłowania ku Rosyi, bo znachodzi w niej żywioły powolne i giętkie.

Jeśli Niemcom chodzić może obecnie o osłabienie Rosyi, kto wie czy agenci niemieccy nie działają w porozumieniu z Marxem. Książę Bismark nie obawia się rewolucyi socyalistycznej w Niemczech, która mu się wydaje niemożliwą przy obecnym systemie wojskowym. Może się mylić, ale rachuje na to, że armia uratuje porządek, tymczasem w Rosyi nie można nawet i na wojsko liczyć w razie socyalnej rewolucyi.

Co się tyczy polityki zagranicznej, Rosya nie pragnie wojny europejskiej w tej chwili. Oczywiście że są wojskowi, którzy pragnąc awansu i popisu, czynią pod tym względem wyjątek, ale rozprawiając o wojnie nie naznaczają nawet jej prawdopodobnego teatru, bo nie przypuszczają tak prędko tej ewentualności. Zresztą jeśli wskazują, to jednego tylko domniemanego przeciwnika, przeciw któremu wojna byłaby popularną tak w armii jak w narodzie, to jest Prusy.

Przed dziesięciu laty usposobienia były inne, w tenczas opinia rosyjska zwracała się z nienawiścią ku Austryi i Francyi, w Prusach widząc zawsze pewnego sprzymierzeńca, który nowe dawał dowody przyjaźni swojem stanowiskiem wobec powstania polskiego. Usposobienia te zmieniły się całkowicie. Sympatye do Francyi, które wstrzymała interwencyę dyplomatyczną w sprawie polskiej, teraz odżyły w miarę wzrostu zawiści do Prus. Nieprzyjaźń dla Austryi o wiele osłabła, zwłaszcza od czasu podróży do Petersburga cesarza Franciszka Józefa i arcyksięcia Albrechta. Wprawdzie w ostatnich czasach nastało znów pewne ochłodzenie stosunków z powodu pośpiechu, jaki przypisują Austryi w podjęciu interwencyi w sprawy tureckie, których monopol chciałaby Rosya zachować. Spostrzegają się tutaj, że Prusy nie zostawią wolnej ręki Rosyi do układania według jej widoków sprawy wschodniej. To pomnaża jeszcze rozdrażnienie przeciw cesarstwu niemieckiemu i chęć paraliżowania jego wpływów i widoków.

Na teraz jednak i jeszcze na pięć lat przynajmniej Rosya czuje się za słabą do stawienia jawnego i czynnego oporu Niemcom, gdyż w tym pięcioletnim terminie dopiero organizacya wojskowa ma być ukończoną. Dla tego nie myślą tutaj o bliskiej wojnie, chcianoby zażegnać wszelkie sporne kwestye, ale przygotować się tymczasem do wielkiej walki, w której rachowanoby na przymierze Francyi. I dla tego pobór tegoroczny będzie wynosił 180,000, zamiast 150,000 ludzi.

## Rzym 24 października.

W Medyolanie wszystko się odbyło według z góry ułożonego progamu: przyjęcie pełne zapału, tłum ludu olbrzymi, serdeczne uściśnienia, niekończące się okrzyki ludu itd. Program taki przyjęty przez wszystkie narody w razie widowisk tego rodzaju, był zachowany i wypełniony jak najwierniéj. Lecz żadnego nie można naznaczyć symptomatu lub objawu odrębnego, wyłącznego, żadnego szczegółu znaczącego z tego spotkania dwóch monarchów, pod których panowaniem jedność włoska i niemiecka została przeprowadzoną. Jeśli zresztą wielkie panowało rozciekawienie w stolicy lombardzkiéj, to w całych Włoszech bardzo mało zajmowano się zjazdem, w Rzymie zwłaszcza publiczność o dużo więcéj zajmuje się przebiegiem procesu Lucianiego niżli następstwami odwiedzin Cesarza niemieckiego.

Jedyny szczegół godny zapisania, to że arcybiskup medyolański nieudał się mimo zaproszenia na przyjęcie u Cesarza i na obiad u króla. Było to zresztą do przewidzenia. Arcybiskup nadto wydał rozkaz, aby w dniu, w którym Cesarz z orszakiem miał zwiedzić słynną katedrę i inne kościoły z cyboryum wyjęto najśw. Sakrament, z uwagi, że jako innowierca Cesarz i osoby jego otoczenia nie oddałyby czci oglądając ołtarze. Zresztą Cesarz był nadzwyczaj grzeczny dla duchownych włoskich, którzy go oprowadzali. Przy grobie św. Karola Boromeusza przerwał kapłanowi, który mu żywot świętego opowiadał, słowy: „ale ja znam historyę tego wielkiego dobroczyńcy ludzkości, w Berlinie są zakonicy pod wezwaniem tego świętego, a moja żona w szczególnéj ma ich opiece“. Czy Cesarz chciał się pochwalić, że dotąd jeszcze nie wszystkie zakony z państwa pruskiego zostały wygnane? Przy pożegnaniu ściskał za ręce duchownych.

Dzienniki liberalne i rządowe w czasie zjazdu przesadzały się w umizgach i pochlebstwach, natomiast dzienniki katolickie niehamowały łatwéj do pojęcia goryczy. W artykułach i dytyrambach prasy liberalnéj, znać fabrykaty na zamówienie wbrew przekonaniu i wewnętrznemu uczuciu: pochlebstwo na dany rozkaz. Natomiast prasa katolicka miała wdzięczną rolę *Unità cattolica* pyta ironicznie p. Minghettego: „Przywykli do ciągłych odwiedzin i pielgrzymek panujących, którzy przybywali z całego świata do wiecznego miasta, aby uczcić Zastępcę na ziemi, króla królów, nie możemy sobie wytłómaczyć dzisiejszéj zmiany i śmielibyśmy p. Minghettego o to zapytać. Cesarzowa Rosyjska jadąc do Neapolu, przejeżdża przez Rzym śpiąc w wagonie; cesarz Austryacki oddaje Wiktorowi Emanuelowi wizytę w Wenecyi i na krok daléj po za laguny się nie posuwa; ks. następca tronu pruskiego z małżonką odbywa podróż do Florencyi i Neapolu, a starożytności, bazyliki, muzea i galerye rzymskie nie zdołały ich zatrzymać dłużej nad jedną godzinę. Ależ na Boga, cóż się to stało z Rzymem, że tak wszyscy przed nim uciekają? Czyliżby się jeszcze obawiano malaryi i to po projektach Garibaldego, które miały przywrócić zdrowie okolicom wiecznego miasta? Czemuż się to dzieje, że ci wszyscy książęta, którzy dawniej za główny cel podróży po półwyspie obierali sobie Rzym, teraz przypatrują mu się z daleka, a jeśli przejeżdżają koło jego murów, to wagon zamykają na klucz. Czyliż powietrze rzymskie, które było tak zdrowem dla bohatera dwóch światów, mogłoby szkodzić zdrowiu cesarza Wilhelma i księcia Bismarka? Pierwszy bowiem zatrzymuje się w Medyolanie, drugi zostaje spokojnie w Warzinie. Doprawdy, nie można tego wszystkiego zrozumieć, i czekamy objaśnień p. Minghettego“.

Po dokonanym zjeździe medyolańskim oczekują tutaj mowy p. Minghettego w Cologna Vareta. Mowa ta ma być obroną i programem zarazem; obroną przeciw zarzutom opozycyjnym mowców *extra muros*, jak Nicotera, Corte, Depretis; program zaś ma się odnosić do polityki administracyjnej na rok 1876. Symptomata obecne nie są ani zbyt groźne, ani zbyt pomyślne dla naczelnika gabinetu włoskiego. Zastanie on za zebraniem parlamentu ten sam, co w roku przeszłym stosunek stronnictw, to jest większość kilku głosów, ale większość chwiejną i zmieniającą się, która nie zapewnia ani jednej chwili spokoju umysłów i odpoczynku.

Ojciec św. przyjmuje ciągle deputacye różnych narodowości, napływające tutaj z powodu roku jubileuszowego. Przemowy jego do pielgrzymów francuskich, belgijskich, niemieckich jeszcze jeśli być może, przechodzą świetnością i potęgą tyle słynną oddawna wymowę Piusa IX. Oczekują jeszcze deputacyj angielskiej, holenderskiej i amerykańskich. Czyliż wśród tych pielgrzymek z wszystkich narodów do wiecznego miasta w czasie miłościwego lata, brakować będzie jedynie pielgrzymki polskiej. Nie chcemy przypuszczać, i żywimy nadzieję, że choć nieco później, Polacy także przybędą tutaj w jakimś liczniejszym zastępie, aby usłyszeć miłosne i natchnione słowa Ojca św., zwrócone wyłącznie do naszej narodowości.

## Rzym 26 października.

*(J).* Przed swym odjazdem z Medyolanu król podpisał dekret zwołujący sesyę parlamentarną na d. 15 listopada. Ministrowie nie powrócili jeszcze do Rzymu, bo p. Minghetti ma rozwinąć przed przed swymi wyborcami w Legnano program postępowania politycznego i finansowego. Będzie to odpowiedź na zarzuty opozycyi, ubarwiona kolorytem świeżego zjazdu dwóch panujących. Nie wiele nowego zapewne dowie się z niej publiczność, ale będzie można osądzić, czy zły humor kanclerza niemieckiego wywrze wpływ na usposobienie gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że wśród zabaw i uroczystości dotykano w Medyolanie i spraw ważniejszych, ale trudno dzisiaj już wierzyć, czy to były tylko mimochodem rzucone przyjacielskie uwagi, czy też prawdziwe dyplomatyczne rokowania. Można się jednak domyślać i z cierpkiego tonu niemieckich organów, mających bliższe stosunki z ministeryum spraw zagranicznych i ze sposobu zapatrywania się tutejszego stronnictwa rządowego, że prócz grzecznych słówek obopólnej admiracyi i serdecznych uścisków zjazd nie zostawi po sobie żadnego ważniejszego śladu.

Za to już dzisiaj znajdują się malkontenci między tymi, którzy brali w nim udział. Nie wszyscy, co się jej spodziewali, zostali obdarzeni łaską cesarską. Pruski order ma dla stronnictwa liberalnego niezwykły urok, a niemal wszyscy zaproszeni mieli nadzieję powrócenia do domu z widoczną pamiątką uroczystości lombardzkich. Wiadomo, że otoczenie króla składa się z ludzi nieodznaczających się bynajmniej wyższem wykształceniem, ani też staranniejszem wychowaniem, nie zawsze nawet mogących się poszczycić prawością charakteru. Na przybycie więc cesarza p. Minghetti musiał usunąć z widowni niektóre osobistości, które z urzędu miały zająć stanowisko wybitne. Na spotkanie do granicy włoskiej powinien był wyjechać pierwszy adjutant królewski, jenerał Medici, ale ponieważ jestto człowiek rubaszny, ograniczony, a zawdzięczający swe stanowisko jedynie wyprawom Garybaldego i osobistym sympatyom Wiktora Emanuela, więc zastąpiono go jenerałem Cialdini, który całe lato spędził w Niemczech dobijając targu o przyjazd cesarza do Medyolanu. Medici się obraził, królowi towarzyszyć nie chciał i występuje dzisiaj w roli malkontenta. Podobnych wypadków było więcej. Ztąd kwasy, szemrania, małe intrygi dworskie, do których przyczynia się wiele panująca od lat kilku oziębłość króla dla następcy tronu.

Większe wrażenie sprawia niepowodzenie armii w czasie rewij odbytych w Medyolanie. Jen. Moltke przyzwyczajony do wielkich obrotów wojska, liczącego nawet w czasie rewii najmniej sto tysięcy ludzi, przypatrywał się podobno tej małej garstce, ludzi, jak dziecinnej zabawie. Uczynił ktoś na miejscu zaraz uwagę, że miał minę robienia podwójnej kombinacyi i wyrachowania, ile można liczyć na pomoc królestwa, a zarazem jakiej siły trzebaby użyć, by ją jednym ciosem powalić. Otóż obrachowanie nie musiało wypaść na korzyść włoskiej organizacyi wojskowej, bo chociaż telegram całemu światu poniósł, że po razy kilka cesarz głośno chwalił porządek i wyrobienie armii, to nawet liberalne dzienniki przyznały, że tylko kawalerya nie złe dała o sobie wyobrażenie, bo inne pułki nędzny przedstawiały widok. Zaniepokoiło to nawet miłośników jedności i można się spodziewać, że na przyszłej sesyi parlament p. **Ricotti** będzie musiał walczyć z opozycyą, przy układaniu budżetu ministerstwa wojny.

Opuścił wczoraj Rzym p. **Benavides**, ambasador hiszpański przy Stolicy świętej. Należał on do rzadkich stronników Alfonsa XII, którzy szczerze pragną dobra własnego kraju, spokoju i rządów katolickich. Przyjął był ważną posadę przedstawiciela Hiszpanii w Rzymie w przekonaniu, że potrafi oddać usługę, nietylko młodemu królowi, ale zarazem przyczynić się do powrócenia kościołowi dawnego znaczenia i stanowiska. Gdy się przekonał, że p. **Canovas** nie wypełniał swych obietnic, a król oddaje się w opiekę stronnictwu liberalnemu i wedle jego rad postępuje, zażądał natychmiast swego odwołania. Będąc sam przekonany o potrzebie utrzymania w Hiszpanii jedności wiary, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności wobec własnego kraju i Stolicy świętej za nieszczere i fałszywe postępowanie dzisiejszego gabinetu. Mimo usilnych żądań ministra, by nie opuszczał obranego stanowiska, uznał, że mu sumienie nie pozwala przedstawiać dłużej rządów króla Alfonsa, przy stolicy apostolskiej. Zostawia po sobie tutaj wspomnienie człowieka zacnego i prawego charakteru. Nie wiadomo jeszcze kto go zastąpi. W sferach dyplomatycznych sądzą, że będzie przedstawiony na jego miejsce p. **Bermudez de Castro**, magr. **Lema**.

Zwiedzałem wczoraj budujący się ogromny pałac dla ministerstwa finansów, i rozpoczynający nową dzielnicę, którym municypalność pragnie dawne miasto rozszerzyć. Gmach ten będzie kosztować 12 milionów franków, parlament przyjął je do budżetu. Dwie trzecie pałacu już stanęło, reszta ma być wykończona za półtora roku. Budynek ogromny, ale zarazem wspaniale brzydki. Mniejby może on raził przy wielkich koszarach, jakie się dzisiej w każdem mieście europejskim spotyka, ale w Rzymie, gdzie klasyczne linie pałaców czynią oko bardziej wymagającem, ministerstwo finansów będzie podobno charakterystyką czasów, które go budowały i fotografią rządów, za których powstało. Rzecz dziwna, że najsłabsza część administracyi włoskiej będzie miała najwspanialsze pomieszczenie. P. Minghetti uroczyście oświadczył że przed ukończeniem jeszcze gmachu, ustanie coroczny niedobór finansowy. Byleby z ostatnią cegłą nie rozpoczęło się bankructwo królestwa.

**Lwów** 29 paźdz. Na posiedzeniu Rady miejskiej Lwowskiej d. 28 bm. zapadła uchwała względem wnoszenia przez gminę części kosztów czwartego gimnazyum, a właściwie drugiego gimnazyum polskiego. W skutku bowiem zezwolenia N. Pana na utworzenie tego gimnazyum, Minister wyznań i oświecenia zażądał od miasta lokalu na tę szkołę na wieczne czasy, dostarczania opału i oświetlenia i poniesienia części kosztów na sprawienie sprzętów. Rada miejska odpowiedziała jeszcze w kwietniu, że najęła dla tego gimnazyum lokal na lat 10, dostarczy 30 sągów drzewa rocznie i światło. W skutku tego oświadczenia ministerium poleciło Radzie szkolnej krajowej domagać się od gminy wieczystego czynszu na lokal szkoły. Zarazem wyraził Minister zdziwienie, że Rada miejska twierdzi ogólnikowo, iż wydaje wiele na szkoły, nie popiera zaś tego twierdzenia liczbami. W skutku tej uwagi Rada miejska postanowiła wykazać, iż wydaje na nauczycieli 91,000 złr. rocznie, że budynki szkolne miejskie mają wartość 148,000 złr. a budowa nowych wyniesie najmniej 12000 złr. a nadto płaci gmina rocznie za najem lokalów szkolnych 12,000 złr.

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło adjunkta powiatowego Ewarysta **Michalewskiego** z Rawy do Brodów, praktykanta konceptowego Władysława **Gałeckiego** z Namiestnictwa do Białej a praktykanta Chrystyana **Brunzwika** z Brodów do Rawy.

Prezes Sądu wyższego w Krakowie nadał opróżnioną przy Sądzie krajowym w Krakowie posadę kancelisty Alojzemu **Niemetzowi**, kanceliście Sądu powiatowego w Głogowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Michała **Widraka** w Siemiakowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czystyłowie, nauczyciela Jana **Mendyka** w Przeciszowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową tamże, i nauczycielkę Helenę **Kopycińską** w Wiśniczu, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej tamże.

Rada szkolna krajowa mianowała kandydatkę zawodu nauczycielskiego p. Annę **Ohanowiczównę**, rzeczywistą nauczycielką drugiej szkoły etatowej żeńskiej w Kutach, nauczyciela szkoły filialnej w Sygniówce Jana **Schwarza**, rzeczywistym nauczycielem młodszym kierującym stale szkołą filialną tamże, nauczyciela szkoły filialnej w Hermanowie Mikołaja **Czecha** rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą fillalną tamże i nauczyciela szkoły w Hlibowie Szymona **Rudawskiego** rzeczywistym nauczyciem szkoły etatowej w téjże miejscowości.

**Wiedeń** 30 października. Korespondent nasz *(J. H.)* wyręcza nas w sprawozdaniu z posiedzenia wczorajszego izby niższej, streszczając mowę ministra handlu Chlumeckiego w sprawie projektów kolejowych. W rozprawach nad ustawą o żandarmeryi p. Kronawetter wnosił, aby organizacyi żandarmeryi odjąć charakter wojskowy a zamienić na straż cywilną. Pułkownik Horst odparł te wywody i poprawka Kronawettera upadła. Br. Kellersperg wniósł, aby żandarmeryę poddać pod kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, a inni mowcy liberalni popierając tę poprawkę, uderzali na inspektorat żandarmeryi. Minister spraw wewnętrznych w sposób humorystyczny zbija zarzuty mowców, dowodzi przykładami, że ministerium spraw wewnętrznych niema nic wspólnego z tą instytucyą bezpieczeństwa publicznego, i odpiera zaczepki, dowodząc ważnych jej usług dla ogółu. Wniosek komisyi został przyjęty, a wszystkie poprawki liberałów odrzucone. Dr Fanderlik interpeluje ministra z powodu agitacyi namiestnika morawskiego, i czy rząd powoła go do odpowiedzialności. Minister obiecuje odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

— N. Pan pozwolił przyjąć i nosić między innemi ordery rosyjskie: radcy sekcyjnemu w ministerium domu cesarskiego i spraw zagranicznych bar. Karolowi **Krausse** order S. Anny 2ej klasy; wicekonsulowi austryackiemu w Warszawie Teodorowi **Neumannowi** order S. Anny 3ej klasy i oficyałowi tamecznego jlnego konsulatu Wincentemu **Wisłockiemu**, order S. Stanisława 3ej klasy.

— W wydziale reformy podatkowéj przy naradach nad opodatkowaniem przedsiębiorstw kolejowych p. Krzeczunowicz wniósł, aby pobór podatku kolejowego był ściągany w miejscu siedziby głównéj dyrekcyi. Wybrano podkomisyę do wniosku p. Neuwirtha „o siedzibach dyrekcyi przedsiębiorstw“ z pięciu członków: Auspitza, Boera, Kliera, Krzeczunowicza i Schaupa. P. Krzeczunowicz wniósł nadto następującą poprawkę do wniosku referenta; „jeśli przedsiebiorstwo kolejowe rozciąga się w jednym kraju, podatek winien być rozpisany w stolicy tegoż kraju; jeśli zaś rozszerza się na terytoryum kilku krajów, natedy podatek winien być rozliczony według długości linii kolejowéj na te kraje i ściągany w stolicach tychże krajów.“

## Rosya.

Zaledwie skończyła się wyprawa na Chokand zupełnem, jak głosiły sprawozdania rosyjskie, uśmierzeniem powstańców i osadzeniem na tronie nowego chana imieniem Nasr-eddin Sade, syna wygnanego chana Chudojara, gdy świeży telegram petersburski doniósł nam o ponownym wybuchu powstania. Dla zrozumienia przyszłych wiadomości o nowem powstaniu dobrze będzie zaznajomić się z stanem rzeczy stworzonym przez uśmierzenie powstania pierwszego. Chan Chudojar wypędzony przez powstańców pod dowództwem Abduramana Awtobodżego, syna chana poprzedniego Musselmana-Kuls, który zamordowany został przez Chudojara, schronił się na terytoryum rosyjskie, ale już nie wrócił na tron. Z Chodżentu udał się czy też wysłany został przez Rosyan do Orenburga, zkąd na krótki czas udać się miał do Petersburga, a potem pozostać już ma w Rosyi czy europejskiej czy azyatyckiej, byle nie wracać do Chokandu. Jenerał Kaufman, głównodowodzący wyprawę chokandzką pobiwszy Chokeńców w dwóch miejscach, pod Machramem (gdzie, wbrew doniesieniu Kaufmana o wielkiej bitwie i świetnem zwycięstwie, wedle pism angielskich wcale do bitwy nie przyszło, bo Chokańcy na widok wojsk rosyjskich rozpierzchli się) następnie w okolicy Margillanu, wszedł do stolicy chanatu tej samej co sam chanat nazwy i osadził na tronie wymienionego powyżej syna Chudojara. Abduraman Awtobodżi zaledwie podobno uszedł pogoni kozackiej i z pięciu tylko jeźdźcami czmychnął za granicę. Ludność, jak mówią sprawozdania rosyjskie, przyjęła nowego chana z ramienia rosyjskiego, i zaufanie do Rosyan szybko wracać zaczęło. Rząd rosyjski po takiem zakończeniu sprawy, wyparł się wszelkich imputowanych mu zamiarów aneksyi Chokandu i jenerał Kaufman miał tylko zająć się jeszcze ukaraniem sprawców tej „świętej wojny“, jak powstańcy nazywali swą sprawę tudzież obliczyć i ściągnąć koszta wojenne. Tymczasem zdaje się, że jenerał Kaufman przewidywał ponowny wybuch powstania, prawdopodobnie upragniony dla dopięcia ostatecznych względem Chokandu zamiarów Rosyi. Zaraz bowiem wzięto się do wzmocnienia załogi w twierdzy pogranicznej Chodżencie, aby — jak mówi pewna korespondencya petersburska — na przypadek nowego powstania pośpieszyć na pomoc nowemu chanowi. W tym celu pomnożono turkestańskie bataliony liniowe o dwa nowe, tak że armia turkestańska liczy teraz 18 batalionów po pięć kompanij (160 żołnierza) czyli około 15,000 żołnierza i kilka tysięcy kozaków, tudzież kilkanaście armat. I oto bardzo rychło doczekano się ponownego wybuchu powstania.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 30 października. Dziś w południe odbyło się posiedzenie pełne prywatne Akademii. Zanim podamy szczegóły o tem posiedzeniu, donosimy, że Prezesem Akademiii wybranym został na lat trzy dotychczasowy Prezes Dr Józef **Majer**, a to 25 głosami na 26 obecnych na posiedzeniu członków. Wybrano też 25 głosami Dr Jana Nep. **Frankego** Rektora Akademii technicznej we Lwowie na członka korespondenta Wydziału matematyczno przyrodniczego.

Z zamiejscowych członków byli obecnymi na posiedzeniu: A. Bielowski, Z. Węclewski, F. Strzelecki, W. Żmurko.

— Jutro w niedzielę o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się w kościele Św Anny doroczna procesya kończąca nabożeństwo tygodniowe Śgo Jana Kantego patrona Uniwersytetu Jagiellońskiego, któréj towarzyszą zwykle profesorowie Uniwersytetu przybrani w togi, poprzedzeni pedelami niosącymi insignia rektora i wydziałów. W tym pochodzie biorą także udział grona profesorów innych zakładów naukowych.

— Z fundacyi Dr **Dietla** wynoszącej 1,050 złr. dla najstarszego wiekiem rzemieślnika w Krakowie otrzymał dziś jako w rocznicę objęcia przez Dr Dietla prezydentury procent od tej fundacyi złr 47 25 c. Franciszek Nieguszewski, szewc, zamieszkały Dz. VI L. 113.

— Straż policyjna aresztowała: Michała Bielenia włóczęgę za chwytanie gołębi w rynku; Józefa Struna wyrobnika, Jakóba Włodarskiego cieślę, Józefa Biłkę wyrobnika za kradzież drzewa na robocie, oraz Adama Gegleckiego murarza, który przeszkadzał aresztowaniu i skaleczył stróżkę domu, w którym kradzież popełniono.

— Dziś w nocy żandarmi Liszka i Jaglarz aresztowali w Raciborowicach Michała Prażucha, który służył we dworze pod imieniem Józefa Majcherka. Prażuch pochodzi z Podgaja w powiecie Pinczowskim i popełniwszy liczne zbrodnie w Królestwie Polskiem osadzony w Miechowie, wydobył się, wyłamawszy kratę, a podejrzany jest, że po ucieczce z Miechowa skradł Jakóbowi Bryle w Podgaju trzy konie wartości 300 rubli i gotówką 500 rubli. Odstawiono go do sądu w Krakowie.

— Dochodzi nas wiadomość, że w okolicy Dębicy ponowił się napad rozbójniczy w rodzaju tych, jakie się zdarzały w Jasielskiem. Złodzieje włamali się przez okno do dworu w Pustkowie i dostali się do sypialni właścicielki hr. Karolowej Bobrowskiej. Zaczęli oni zbierać srebra z toalety, kiedy przebudzona właścicielka dostrzegłszy złoczyńców zaczęła wołać ratunku. Złodzieje uciekli unosząc z sobą kosztowne i starożytne sprzęty srebrne.

**Starasól** 26go października.

*(G.)* Dnia 21 b. m. schwytano w kościele tutejszym rzym. kat. starą złodziejkę, która dawszy się zamknąć w kościele, wydrążyła nożykiem otwór w skarbonce, a wytrząsłszy z niej pieniądze wyczekiwała dogodnej chwili, aby po otwarciu kościoła niepostrzeżenie wymknąć się, ale się jej nie udało, bo rano po otwarciu kościoła spostrzeżono kradzież, przeszukano przy pomocy żandarma Bartoszyńskiego wszystkie schowki i kryjówki kościelne i znaleziono ją na strychu wśród starych sprzętów. Złodziejka do kradzieży się przyznała, postępek swój tem usprawiedliwiając, że ją wśród zatopienia w modlitwie w kaplicy, niebacznie w kościele zamknięto.

Kobieta, od której skradzione z skarbonki pieniądze w ilości 6 złr. $4\frac{1}{2}$ c. wraz z nożykiem odebrano, nazywa się Anna Fijałkowska i ma być rodem z Rzeszowa a jest specyalistką w okradaniu skarbon kościelnych, przyznała się bowiem, że przed kilkoma tygodniami w podobny sposób okradła skarbonę kościelną w Dobromilu, a następnie w cerkwi w Chyrowie korale z obrazu Matki Boskiej, które za 4 złr. w Jarosławiu sprzedała. Była ona już osądzoną za kradzież i siedziała w zakładzia karnym u Brygidek we Lwowie.

— D. 21 października spaliła się stodoła dworska w Chorowicach pod Mogilanami, własność Karola Knesera z różnemi sprzętami. Szkoda wynosi złr. 10,000, a była ubezpieczona 5000 złr. Podejrzany o podpalenie człowiek został aresztowany.

— We Lwowie zastrzelił się onegdaj 24 letni kelner Mieczysław Kluczycki, który już przed parą laty usiłował odebrać sobie życie.

— **Słupiec** (pod Szczucinem) 29 października.

*(S. K.)* Od niejakiego czasu uwija się po Galicyi jakiś zręczny oszust, niby ofiara roku 1863, który wyzyskuje dobroduszność i łatwowierność obywateli wiejskich, to mieniąc się być Wiktorem hrabią Olizarem, to znów hrabią Duninem, lub innym jakim hrabią. Przesyła on umyślnym z miasteczka powiatowego posłańcem listy z alegatami stwierdzającemi tożsamość osoby i żebrze o jałmużnę.

Ponieważ i ja stałem się ofiarą jego przebiegłości i zręczności, z jaką umie naśladować dokumenta, pragnę uchronić innych, jak ja łatwowiernych i uprzejmie proszę Szanowną Redakcyę, aby ostrzegła publiczność przed tym pseudo-patryotą.

— Zarządy kolei austryackich ustanowiły Komitet dla zbadania przyczyn częstych wypadków na kolejach i obmyślenia środków zaradczych. Komitet ten wykazał z dat statystycznych, iż z wyjątkiem samobójstw przez rzucanie się umyślne pod koła, po największej części powodem nieszczęśliwych tego rodzaju zdarzeń bywa wchodzenie na tory kolejowe podróżnych i osób obcych, zakazywane przepisami. Dla tego ministeryum spraw wewnętrznych na wniosek rzeczonego komitetu zarządziło ogłoszenie ponowne po gminach, w pobliżu których koleje przechodzą, postanowieniem z d. 16 listopada 1851 (Dz. pr. p. N. 1 z r. 1852) o ruchu kolejowym i poleciło właściwym władzom tak rządowym jak autonomicznym, czuwać nad przestrzeganiem tych przepisów, według których niewolno otwierać drzwi wagonów, dopokąd pociąg jeszcze się posuwa, również wchodzić na tory kolejowe i w pobliżu kolei zostawiać bydło bez dozoru.

— Rzeźbiarz Bolesław **Syrewicz** ma oddaną sobie robotę dwóch płaskorzeźb dla kościoła nowo zbudowanego w Macon. Na froncie przededrzwiami umieszczony ma być Ś. Dominik przyjmujący różaniec z rąk N. P. Maryi, w jednej zaś z kaplic chrzest Chrystusa Pana.

— Jak donoszą dzienniki warszawskie, umarł niedawno w Przenicznikach pod Kaniowem hr. Cezary Poniatowski. Ojciec jego, Józef, pułkownik niegdyś wojsk polskich, nabył pod koniec zeszłego wieku znaczną część dóbr księcia Stanisława Poniatowskiego, stryja króla, i zostawił znaczny zapis na opłacanie podatków biednych włościan. Zmarły hr. Cezar był zapobiegliwym gospodarzem i założył fabrykę sukna w Połstwinie, którą przeniósł do Tahańczy, gdzie dotąd istnieje. Syn jego Maurycy miał za żonę córkę ministra oświecenia hr. Stanisława Grabowskiego (nie zaś, jak dzienniki warszawskie piszą, Michała Grabowskiego, gdyż ministrem był Stanisław a Michał jest znanym autorem).

— Już onegdaj płynęła kra w wielkich bryłach z jeziora Ładogi Newą i musiano wszystkie mosty w Petersburgu otworzyć dla przepuszczenia kry, wyjąwszy most mikołajowski.

— Kardynał arcybiskup salzburski **Tarnoczy** został w skutku porażenia sparaliżowany po jednej stronie. Przed kilku dniami obchodził on 50-letni jubileusz swego kapłaństwa.

— *Magdeb. Żtg* donosi z Varzinu, że ks. Bismark wystawiony jest znowu na napady newralgiczne, ale rzadsze i mniej natarczywe, co mu nie przeszkadza polować i łowić pstrągi. Zaiste ciężkie to symptomata choroby.

— Już nieraz pisaliśmy, że niema wyuzdańszego pospólstwa nad berlińskie. Pokazuje się to za każdym razem, gdy większe tłumy publiczności zbiorą się. Podobnież było podczas odsłonięcia posągu ministra Steina. Zaledwie dwór się oddalił, gawiedź rzuciła się na pawilon cesarski i zaczęła rozsadzać się na krzesłach, błotem obrzucać kobierce, obrywać firanki i niszczyć wazony z roślinami. Tapicer nie mógł się ognać napastnikom i dopiero na jego krzyki przypadła policya z dobytemi pałaszami.

— Miasto Valparaiso, portowe w Chili w Ameryce południowej, liczące około 70,000 mieszkańców, zgorzało prawie do szczętu.

**Teatr.** Dziś w sobotę dnia 30 października, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach W. Sardou, tłómaczył R. Morozowicz artysta dramatyczny: *Nowa firma* (Maison Neuve). — Jutro w niedzielę dnia 31 października, komiczna operetka w 3 aktach, tekst J. Rultera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłómaczenie Wł. Lud. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 października pochmurno, zimno, przed południem śnieg; termometr od — 0·4 doszedł do + 1·3 R. Barometr idzie w górę; dnia 30 października o godzinie 6ej rano stan jego był 331·01, termometru — 0·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 31 października: Śgo Wolfganga biskupa; w poniedziałek dnia 1 listopada *Święto*: Wszystkich Świętych; we wtorek dnia 2 listopada, *Dzień Zaduszny*: Śgo Pegaza.

### *Wykaz zmarłych w Krakowie*
od dnia 22go do 29 października.

Michalczyk Kazimierz, wyrobnik lat 25, na zapalenie płuc; Karkosiński Wawrzyniec, wyrobnik lat 70, na zapalenie płuc opadowe i uwiąd starczy; Nieznajomy mężczyzna, lat około 30, na udar płucny; Michalski Józef, b. kaflarz lat 78, na opiece Tow. Dobr. na zapalenie płuc; Maślej Maryanna, posługaczka lat 45, na ostry obrzęk płuc; Razwadowska Maryanna, wyrobnica lat 50, na zapalenie nerek przewłoczne; Janisz Leopold, wyrobnik stolarski lat 51 na gruźlicę płuc; Otwinowski Longin, kleryk Jezuitów lat 24, na suchoty płuc; Stankiewicz Kazimierz, syn maszynisty lat 6, na płonicę; Balachowska Maryanna, służąca lat 21, na suchoty płuc;

Boeck Emilia, wdowa przy rodzinie lat 78, na raka; Dziewoński Michał, wyrobnik ślusarski lat 37, do szpitala umierający przywieziony; Grafczyńska Agnieszka, służąca lat 30, na rozkład krwi; Matrasińska Marya, b. służąca, na opiece Tow. Dob. lat 79, na zapalenie płuc; Bicz Agnieszka, wyrobnica lat 30, do szpitala umierająca przywieziona; Kozakowski Jan, wyrobnik lat 27, do szpitala umierający przywieziony; Pruskowa Elżbieta, żona woźnego sądowego lat 43, na zapalenie płuc; Stein Mojżesz, faktor lat 58, na wadę serca; Silbermann Getzel, kramarż lat 59; Hecht Juda, krawiec lat 72, na pruchnienie szczęki; Feinkopf Saul, tkacz lat 21, na pruchnienie kości skroniowej.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 9, mianowicie: na wycieńczenie 1, na żółtaczkę 1, na ropinę po skarlatynie 1, causa mortis ignota 2, na płoninę krtani 1, na popalenie jelit 2, na ospę 1.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Głos ministra o reformach w stosunkach kolei galicyjskich.*

W biurach ministerstwa handlu objawiały się dotychczas dwie dążności: 1) połączenia wszystkich kolei austryackich w kilka tylko linii silnych, jak we Francyi, głównie stolicę na celu mających. 2) ugrupowanie kolei żelaznych podług wymagalności handlu i przemysłu, tj. łączenia tych tylko z sobą, które jedne i te same przedmioty handlowe w jednym i tym samym kierunku przewożą, lub do jednej i tej samej okolicy przemysłowej zawożą węgiel i surowe materyały do wyrobu.

Że druga dążność jest racyonalniejszą i nawet łatwiejszą do przeprowadzenia, bo natrafić wszędzie musi na odpowiednie skłonności zarządów kolejowych nie podlega najmniejszej wątpliwości. Hołdowano jednak dotychczas przeważnie pierwszej dążności ze względu na te życzenia, które głównie Wiedeń miały na oku i na przeważny głos, jaki w przybocznej radzie ministeryalnej zajmował p. Noerdling. Obecny głos ministra był zbyt ogólnikowym, za mało wymieniał szczegółowych zamiarów, żeby z niego powziąść można było dostatecznie stanowcze zdanie p. ministra. Z orzeczeń takich, jak te, które wyrażają, że inspekcya generalna będzie starannie badać stosunki kolei, na które wypadnie wydać nowe koncesye, że przeto na przyszłość nie będą się budowały koleje jedynie spekulacyę w akcyach na celu mające, ale potrzebom krajowym odpowiadające, że linie kolejowe rozdzielane są nierówno i że z tego względu reform wymagają, że zdaniem ministra, zlewanie mniejszych dróg żelaznych, celem pozyskania racyonalniejszego ich ugrupowania i zaoszczędzenia kosztów administracyjnych jest koniecznem, nie jest jednak rzeczą pożądaną, aby wszystkie koleje austryackie dostały się w ręce kilku wielkich towarzystw — nie można wprawdzie zupełnie jasno pochwycić zasad jakiemi się ministerstwo w sprawach kolejowych rządzić zamyśla, ze zdania jednak na ostatku wypowiedzianego, zdaje się wynikać, że minister nie odpycha już przynajmniej od siebie zasady grupowania kolei żelaznych podług rzeczywistych wymagalności handlu i przemysłu, a nie podług względów na większą dogodność Wiednia.

W zasadach przyjętych obecnie w ministerstwie rozpatrzyć się dopiero będzie można dokładnie, skoro zapowiedziane przez ministra przedłożenie szczegółowego programu pojawi się w Izbie.

Względem uregulowania spraw gwarancyj rządowych i ujednostajnienia ich systemu nie wyraził minister wcale swego zdania.

Kwestyę, czy rząd, czy prywatne przedsiębiorstwa mają nadal koleje żelazne w państwie budować, zbył p. minister ogólnikiem, że ten je będzie budował, kto zdoła lepiej, a taniej budować.

**Wiedeń** 28 października.

Przypadek, kto wie, czy nie trochę nadrobiony, zrządził, że po ciężkich przeprawach giełda nieco odetchnęła w samym końcu tygodnia. Oto nadeszła z Konstantynopola, z tego samego Stambułu, z którego dopiero co taki grom uderzył we wszystkie targi europejskie, wiadomość, że spór W. Porty z p. Hirschem niebawem zagodzony zostanie. Zapewne stąd wniesiono, że konwencya z 29 września będzie wykonana, i że sławny baron autor losów tureckich i jego spólnicy dostaną koncesyę wymarzonych linij, bo akcye Bankvereinu sunęły w górę, jak zelektryzowane. Przez to dano tylko dowód bezmyślności, która naszą giełdę charakteryzuje. Zgoda bowiem, jeżeli rzeczywiście nastąpi, mogłaby wyjść na korzyść Anglobankowi, gdyż spór obecny między W. Portą a Hirschem powstał z dawnych kolejowo-finansowych interesów, do których Bankverein wcale nie wpływał. Powtóre z powodu golizny i zdyskredytowania Turcyi, załagodzenie sporu nie ma najmniejszego znaczenia, bo rząd ottomański choć przyzna, że winien, to płacić nie potrafi, a o budowaniu nowych dróg żelaznych z wyjątkiem, chyba Yumboli-Szumla, o którą Ignatiew się postara, tem mniej może myśleć. Zastanowiwszy się więc trochę nad temi okoli znościami nie oddanoby się chwilowej radości, która niezawodnie za parę dni ustąpi miejsca zwykłemu smutkowi.

Takie wybuchy sztucznie wywołane mogą na chwilę przerwać, ale nie wstrzymają dewaluacyi papierów na naszym kursctlu zapisanych. Jeżeli żaden targ nie może się wzmocnić, gdy nie ma o towar popytu, czyż nie musi koniecznie słabnąć i cena tego towaru spadać, gdyż ciągle przemawia chęć do sprzedawania, co od niejakiego czasu, a zwłaszcza teraz, ma miejsce u nas, a na sąsiednich targach niemieckich, na których trwałe poparcie nasze sfery finansowe i spekulacyjne pod wrażeniem wędrówki miliardów liczyły. Tymczasem do następstw kolosalnego szwindlu, który i w państwie pobożności i dobrych obyczajów także porządnie kursował do wielkiej skutkiem tego stagnacyi i zubożenia ogólnego, przymięszały się w Niemczech trudności monetarne, wywołane bezwzględnem nieco zaprowadzeniem urzędowej stopy złota, które od 1 stycznia 1876 nieodwołalnie ma wejść w życie. Nietylko dla ściągnienia do Niemiec potrzebnego kruszcu, bank berliński podniósł stopę dyskontu, instytuta krajowe niemieckie ścieśniły za tym przykładem kredyt, chcąc godnie na to odpowiedzieć i zapobiedz odpływowi poszukiwanego metalu, bank angielski już podwyższył stopę procentową z 2½ do 4%, zgoła jesteśmy znowu świadkami zeszłorocznych na polu dyskontowem wyścigów. Zamiana wszystkiego na gotówkę stała się w Niemczech hasłem; nawet znany instytut „Preussische Seehandlung" wzywa strony o odbiór depozytów, lub w razie opóźnienia albo niemożności, sprzedaje drogą egzekucyjną zastawy.

Ta gonitwa naszych sąsiadów za monetą brzęczącą, niesłychanie zaszkodziła naszym papierom, nie już spekulacyjnym, ale takim, które zawsze uchodziły za lokacyjne i pomiędzy kapitałami niemieckiemi łatwe znajdowały umieszczenie. Stosy tych akcyj i obligacyj gwarantowanych i procentujących się w srebrze, wracają obecnie do nas i te sprzedaże zaczynają przybierać rozmiary w stosunku do naszego zbiorowego kapitału, doprawdy straszliwe. Rzecz prosta, że te papiery spadają w miarę jak się ten proces powtarza i przedłuża, a jak się zdaje, koniec jego jeszcze bardzo daleki, gdyż co prawda, obok trudności monetarnych, z któremi Niemcy mają teraz do walczenia, wstręt i niezaufanie do naszych papierów, gra w tem wszystkiem bardzo wielką rolę. Jest może w tej niechęci trochę prawdy, ale też z drugiej strony przyznać trzeba, że przedwstępne umowy zawierane dotąd przez rząd z kolejami gwarantowanemi (Albrechtsbahn, kolej Dux Bodenbach i t. p.) a prowadzące do wielkiego dla akcyonaryuszów zawodu, osobliwe, lecz nie zbyt korzystne światło rzucają na sposób, w jaki tenże rząd pojmuje gwarancyę państwową.

Cobądź, rezultat sprzedaży w mowie będących jest ten, że pieniądze wychodzą z kraju nieobfitującego w kapitały, że nietylko złoto, lecz i srebro, które już prawie było spadło na *al pari*, z dniem każdym drożeje i że równocześnie wzrasta nędza, dezorganizacya i bezwładność giełdy. Po za nią widzimy co chwila insolwencye, które jak miałem sposobność się dowiedzieć, grożą utrudnieniem naszych stosunków handlowych z zagranicą. Za te liczne niedogodności nie mamy żadnej kompensacyi, gdyż o wywozie krajowych produktów nie słychać.

Wiemy tylko, że jest deficyt dwudziestu pięciu milionów złr. do pokrycia, że gałąź przemysłu będąca w kolebce ma być opodatkowaną, co znaczy, że zamiast się rozwinąć, do reszty upadnie, i że zaprojektowane podwyższenie opłaty stęplowej od sprzedaży i kupna własności nieruchomej, może zadać ostatni cios akcyonaryuszom towarzystw budowniczych. Zaprawdę, wspomnienie o projekcie ustalenia waluty mógł p. minister finansów odłożyć do lepszej i sposobniejszej chwili; nie teraz o tem myśleć, co poprawdzie jest koniecznością, lecz przeprowadzić się nie da i widzimy corocznie po kursie szlachetnych kruszców, że samo wypowiedzenie w takim czasie zamiaru, utrudniło jego wykonanie.

Nadchodzi termin, w którym około 70 milionów złr. wpłynie za różne kupony, lecz na pomoc z tej strony nikt nie rachuje, gdyż wiadomo, że ta suma już dawno ma swoje przeznaczenie. W świecie finansowym panuje kompletna apatya i niechęć do jakichbądź interesów; na domiar złego, kapitał francuski, na który liczyć zaczęto, waha się do nas przybyć i jedyny interes jemu zaproponowany, jakim jest emisya obligacyj Saltzkammergutbahn, zdaje się być na późniejsze czasy odłożony.

**Peszt** 28go października. *(Targ zbożowy).*

Chęć kupna pszenicy słaba, dowóz nie wielki. Ceny utrzymują się stałe. Żyta, jęczmienia, kukurudzy i owsa ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·30 do 4·40, na 87 funtów po 5·30 do 5·35 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·15 do 3·25 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f., kukurudzę po 2·60 do 2·80 za 85 f., proso po 2·10 do 2·20 za 85 f., olej po 22·50 złr., spirytus po 34·— złr.

**Wrocław** 28go października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 21·80 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·— m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 200 f. brutto po 28·50 mark; olej po 64·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 44·— mark, na listopad i grudzień po 45·— mark.

**Bochnia** 26 października. Pszenica 4·67, żyto 3·75, jęczmień 2·92, owies 2·50, groch 5·—, bób 4·—, ziemniaki 1·10, siano 1·40, konicz 1·50, słoma 1·—, funt masła —·55.

*Przyjechali do Krakowa od 28 do 29go października.*

HOTEL SASKI: Ludwik Katerle właś. dóbr z Kongresówki, Michał hr. Zaleski wł. dóbr z Galicyi, Wincenty Dobiński z Warszawy, Ewelina hr. Ledochowska właś. dóbr z Rosyi, Michał Żółkowski z Pragi, Adolf Loivit z Pragi, Ernestyna Głowacka obyw. z Tarnowa, Jan Stern ob. z Warszawy, Józef Sedlmajer wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adolf Szyc właś. dóbr z Kongresówki, Władysław Żelechowski ob. z Kowalowa, Aleksander Mężyński z Galicyi, Jan Sawicki z Rosyi, Julia Chmielewska z Kongresówki, Emilia Panthera ob. ze Lwowa, Jan Zakliński z Kalisza, Jerzy Siegheim z Katowic, X. Borowski z Mszany, Michał Słowik z Węgier, Jan Skrzyński z familią z Kongresówki, Karol Zielonka ob. z Galicyi, M. Schulc z żoną z Łancuta.

HOTEL pod RÓŻĄ: Strzelecki ze Lwowa, Edmund Psarski właś. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn z Cieszyna, A. Żmurko ze Lwowa, Ksawery Jasieński kupiec z Odessy, Jakób Lindert z Lipnika, Józef Kasal porucznik z Wiednia, Zdzisław Nowosielski z Kongresówki, Edward Wojnołowicz właś. dóbr z Rosyi, A. Schweder pułkownik inżynieryi ob. z Warszawy, Adam Kotowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Adolf Konopacki porucznik ze Lwowa, Stefan Różecki wł. d. z Kongresówki.



## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 28 października. List Gambetty do demokratów londyńskich wywołał niezadowolenie lewego środka. Nakreśla on program dla przyszłego Zgromadzenia narodowego, a w nim stoi zaprowadzenie podatku dochodowego i amnestya dla członków Komuny.

**Paryż** 28 października. *Journal des Débats* rozbiera mowę tronową niemiecką i mówi: Nie podajemy w wątpliwość szczerości tych nowych oświadczeń pokojowych i żywimy życzenie, aby wypadki nie uczyniły ich próżnemi. Gdybyśmy mieli za sobą tylko toasty i mowy urzędowe, aby nas uspokoić, jeszcze bylibyśmy mocno niespokojni, ale liczymy także na mądrość Europy i na interes mocarstw, wszystkim im bowiem nakazuje potrzeba utrzymywać dzisiejszy stan pokoju jak można najdłużej. Inne dzienniki uważają mowę tronową za bardzo pokojową. Zdaje się być rzeczą pewną, że lewica zaniechała interpelowania rządu przed obradami nad ustawą wyborczą.

**Jassy** 28 października. Przy huku dział i biciu dzwonów przybył tu dziś książę Karol i powitany był przez deputacye wszystkich stanów.

**Nowy Jork** 28 października. Kandydat demokratyczny Lane wybrany został deputowanym do kongresu z kraju Owegon 1200 głosami większości.

Wniosek Wildauera wzbudza najżywsze rozdrażnienie w prasie wiedeńskiej. Organa wiernokonstytucyjne rozdzieliły się na dwa, że tak powiemy, skrzydła, aby tak okoliwszy ministeryum módz zapewnić przyjęcie tego projektu, który prezes Izby był już zapowiedział w porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Różnica zdań bowiem ściąga się do rozporządzenia cesarskiego w sprawie galicyjskiej Rady szkolnej. *N. fr. Presse* cieszy się niewymownie tem uszczupleniem autonomii naszego kraju i chwali gabinet za zręczny manewr. Przeciwnie *Tagblatt* i pod jego wodzą pisma liberalne *minorum gentium* oburzają się na rząd, że za pomocą najwyższych rozporządzeń obchodzi drogę konstytucyjną. Przeprowadzenie wniosku Wildauera w niezmienionej osnowie jest dla nich kwestyą ratunku zasasady konstytucyjnej. Zgoła owa reforma nadzorów szkolnych staje się kamieniem obrazy dla wszystkich stronnictw. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd zasłoniwszy się rozporządzeniem cesarskiem z 23 b.m., oświadczy się przeciw wnioskowi. W ten sposób nie toczyłaby się już w Izbie sprawa o kwestyę autonomiczną, ale o kwestyę wiernokonstytujną, a w takim razie autonomiści stanąćby musieli po stronie rządu przeciw liberałom forytującym wildauerską reformę. Nie należy bowiem zapominać, że ten wniosek według sprawozdania komisyi mieści dalsze jeszcze naruszenia atrybucyj Rady szkolnej, niźli to uskuteczniono w rozporządzeniu cesarskiem.

*Politik* otrzymuje telegram z Wiednia donoszący, jakoby galicyjska ustawa propinacyjna nie otrzymała sankcyi cesarskiej. Z Wiednia piszą nam, że ta wiadomość się potwierdza. Ustawa sejmowa o wykupie prawa propinacyjnego uchwaloną była na podstawie porozumienia z reprezentantem rządu; odwłokę w udzieleniu jej sankcyi przypisywano jedynie okoliczności, że ustawa pomieniona z powodu uwolnienia od taksy przy operacyach wykupu miała być poddaną pod orzeczenie Rady państwa, która ma jedyną kompetencyę zwolnienia z opłat fiskalnych. Z tych powodów nie dajemy jeszcze wiary pogłoskom o stanowczej decyzyi co do odmowy sankcyi cesarskiej.

Parlament niemiecki odbył dnia 28 b.m. drugie posiedzenie, na którem z początku było obecnych 204 posłów. Izba przeto kompetentna już do uchwał, gdyż do kompletu potrzeba obecności 199 posłów. Przystąpiono do wyboru prezesa i jego zastępców, ale już po wybraniu prezesa, którym został znów p. Forckenbeck, i wice-prezesa, którym wybrany został znowu p. Schenk-Stauffenberg, okazał się brak kompletu. Ugrupowanie stronnictw jest mniej więcej takie samo jak dawniej; uzupełniające wybory 11 posłów w czasie od sesyi ostatniej nie sprowadziły istotnej zmiany w liczebnym stosunku stronnictw. Jeśli mimo to zewsząd zapowiadają burzliwe sceny, przyczyną ich mogłaby być tylko zmiana w usposobieniu stronnictwa national-liberalnego względem rządu. Jakoż organa tegoż stronnictwa od dość dawna ostro krytykują „reakcyjną" dążność kanclerza, szczególniej z powodu noweli do kodeksu karnego. Nie należy w tem przecie upatrywać skłonności, a raczej zdolności do konsekwentnego przeprowadzenia opozycyi *usque ad finem*, gdyż jedno wystąpienie kanclerza w parlamencie wystarczy do poskromienia zbuntowanych szeregów. Nie więcej wagi przywięzywać należy do pogłosek o dymisyi Bismarka, ministra wojny Kameckego i ministra finansów Camphausena. Pogłoski te znamionują tylko chwilową sytuacyę. Dymisya Bismarka, którą on sam grozi, jest to pewnego rodzaju *ballon d'essai* ku wybadaniu usposobienia national-liberałów, ażaliby nawet za tę cenę trwać zechcieli w opozycyi; dymisya Camphausena zaś jest podobno upragniona przez owo stronnictwo, a to dla tego, by mieć kozła ofiarnego ku salwowaniu tak kanclerza, jak ministra wojny, jak nakoniec własnego stanowiska. Możnaby zaś zepchnąć znaczną część winy na ministra finansów, gdyż, pominąwszy nowelę do kodeksu karnego, wszystkie inne powody niezadowolenia national-liberałów z rządu są wynikiem nędznej gospodarki z miliardami. Konieczność noweli zaś wytłómaczy kanclerz potrzebą uzyskania nowej broni przeciw ultramontanizmowi i socyalizmowi.

*Polit. Corresp.* mówiąc o politycznych rezultatach zjazdu medyolańskiego po bardzo zawikłanych zwrotach wykazuje w końcu, że „o rozbiorze ewentualności odnoszących się do przyszłego konklawe nie było z pewnością wcale mowy w Medyolanie". Wszystko zresztą, co mówiono w Medyolanie między Keudlem a Visconti Venostą, „nie przekraczało granicy naznaczonej naturalnemi stosunkami wspólności interesów obu państw". Ważne te słowa potwierdzają nasze zdanie ciągle utrzymywane, iż kwestya kościelna nie była przedmiotem narad na zjeździe medyolańskim.

Ponieważ przywódzcy stronnictw we Francyi zabierają głos czy to na zebraniach czy na obradach, albo wreszcie w listach otwartych, nie mógł i Gambetta zachować milczenia przed otwarciem Zgromadzenia narodowego. Nie znamy jeszcze całego listu jego pisanego do swoich przyjaciół w Lugdunie, gdyż dopiero telegramy podały parę głównych myśli w piśmie tem wyrażonych, ale wystarczą one, aby poznać, że przywódzca skrajnej lewicy naznacza program nie temu Zgromadzeniu, które istnieje obecnie, ale temu, które wybranem będzie po rozwiązaniu dzisiejszego, a ma być ono w przeważnej większości republikańskie. Exdyktator zapowiada bowiem wybory republikańskie, a Zgromadzeniu przyszłemu radzi przeobrazić system finansowy z pomocą rosnącego podatku od dochodów, oddać znów państwu wychowanie młodzieży, zaprowadzić obowiązkową powszechną służbę wojskową, wprowadzić do społeczeństwa nowe żywioły, co znaczy powołać do życia publicznego klasę wyrobniczą, wreszcie udzielić amnestyę skazanym za udział w Komunie. Program ten sprawić miał wielką trwogę w mieszczaństwie, a lewy środek, który nie o takich podstawach republiki marzy, jest wielce zagniewany na Gambettę. Ależ nie mógł on inaczej pisać, jeśli nie miał zamiaru abdykowania z stanowiska swego.

Zgromadzenie narodowe francuskie nie będzie miało również przed sobą zbioru akt dyplomatycznych „księgi żółtej", lecz tylko zbiór aktów do spraw handlowych.

Z Hiszpanii otrzymujemy w chwili niemal zamknięcia dziennika dwa naraz listy korespondenta naszego, z których jeden opisuje świetne zwycięstwo Karlistów pod Lumbier dnia 23 b. m. Zaznaczymy to na razie z powodu, że depesza paryska przed kilku dniami pozostawiała wątpliwość co do wyniku tej walki.

Rosya nie załatwiła się jeszcze ostatecznie z Chokandem, aliści przygotowuje sobie nową w Azyi środkowej zdobycz. Zdaje się, że wysławiane przez dziennikarstwo rosyjskie serdeczne stosunki z emirem Kaszgaru Jakubem bejem, którego poselstwo bawi obecnie w Rosyi kosztem skarbu rosyjskiego, zawiązane zostały na to tylko, aby opanować emira a następnie owładnąć kraj jego. *Morning Post* z pewnem zaniepokojeniem dowiaduje się, że Rosya wezwała emira do stłumienia w swym kraju niewolnictwa, w czem dziennik angielski słusznie upatruje jeden z owych manewrów o podwójnym skutku, których z zamiłowaniem chwyta się tak zgrabnie dyplomacya rosyjska. Z jednej strony podaje on nowy materyał tym, którzy z zapałem opiewają cywilizacyjną misyę Rosyi w barbarzyńskich stepach azyatyckich; z drugiej strony jenerał Kaufmann będzie miał nową sposobność wkroczenia z armią, skoro interes rosyjski tego wymagać będzie. Jeśli w czasie ostatnim opinia w Anglii wynajdywała sobie pociechę na kłopoty, jakie jej sprawia coraz dalsze posuwanie się Rosyi w Azyi środkowej, krok przygotowawczy względem Kaszgaru przedstawia się jej przecież jako zbyt wyraźny objaw zamiarów rosyjskich. Kaszgar byłby przedostatnim etapem w pochodzie ku Indyom wschodnim. *Morning Post* wydobywa przeto na jaw radę dawno udzielaną rządowi angielskiemu przez mężów stanu, posiadających długoletnie doświadczenie w polityce indyjskiej, t. j. radę, aby Anglia niezwłocznie przystąpiła do wzmocnienia swej linii obronnej, zajmując Quettę i tworząc tym sposobem punkt wyjścia do rozwinięcia potęgi angielskiej w Beludżystanie.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Wiedeń** 30 paźdz. *(pryw.)* Dwa projekta ustaw kościelno-politycznych na sejm węgierski przeznaczone: zaprowadzenie małżeństw cywilnych z potrzeby i uznanie sekty Nazareńczyków pod warunkiem przymusu utworzenia korporacyi, nie zadowalają partyi liberalnej.

**Praga** 30 października. Według dotychczasowych zarządzeń jest pewna nadzieja, że zakłady Stroussberga dadzą się, jak na teraz, utrzymać w ruchu.

**Petersburg** 29 października. *Wiestnik urzędowy* oświadcza, że mocarstwa gotowe są wspierać powagą swoją reformy w Turcyi, wszelako oczekują, że Sułtan w interesie swoich poddanych i pokoju europejskiego uczyni zadosyć swoim przyrzeczeniom.

**Petersburg** 30 października. *Wiestnik urzędowy* przypomina kroki, które Rosya w związku z Niemcami i Austryą a wsparta przez Francyę, Anglię i Włochy, poczyniła u Porty, aby strzedz pokoju europejskiego i powstrzymać niebezpieczeństwo mięszania się Serbii i Czarnogóry, bez poświęcenia ze strony Rosyi sympatyi, jaka ją wiąże ze słowiańskimi chrześcianami. Turcya przyrzekła polepszyć położenie chrześcian, a Sułtan wydał *irade* zarządzające równouprawnienie chrześcian z muzułmanami; gdy jednak zawsze okazuje się, że skutki podobnych postanowień sułtańskich, wymuszonych przez państwa gwarantujące, nie bywają trwale dotrzymywane, a przeto zaufanie do nich upadło, gabinety muszą postarać się o utrwalenie zaufania, bez którego Turcya nie zdoła zaprowadzić na prawdę zamierzonych reform. Na wszelkie przypadki smutne to położenie chrześciańskiej ludności Turcyi musi się raz skończyć.

**Berlin** 29go października. Parlament wybrał deputowanego Hänela 180 głosami na 209 głosujących drugim wiceprezesem; 28 kartek było białych.

**Dubrownik** 30 października. Słychać, że powstańcy mieli po krwawem starciu przeszkodzić Turkom w zaopatrzeniu Niksiczu w żywność.

**Belgrad** 30 października. Sejm odroczył się na cztery tygodnie.

**Kursa.** Wiedeń 30 października, godz. 2 m. 24 po poł. Renta papierowa 69 70 — Renta srebrna 73 35.— Losy z r. 1860 111 60 — Akcye Banku Narod. 930.— Akcye kredytowe 196·40. — Londyn 112 65. — Srebro 103·80. — Napoleony 9·04— Lombardy 100·25 — Losy z r. 1864 134·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 196·50. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50.— Akcye kolei węg. półn. wschod. 115·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 42 50 Losy tureckie 34 50 — Obligacye indemn. galicyjskie 88·75. — Losy premiowe węgierskie 78.50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 116 —. Akcye kolei półn. zach. austr. 139.50. — Akcye franko - węgier. 38·—. Akcye franko-austr. 30·25 — Tal. 168 —. — Ruble 149 75

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**ANTONI KŁOBUKOWSKI.**

Z powodu święta w poniedziałek, *Czas* wyjdzie we wtorek wieczór.

### Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

**Kraków** 30 Października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) | 1 47 | 1 50 |
| Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „ | 1 62 | 1 70 |
| Talar pruski . . . „ 1 „ | 1 66 | 1 68 |
| Mark niemiecki . . . „ 1 „ | 0 55½ | 0 56 |
| Dukat holenderski ważny . . „ 1 „ | 5 30 | 5 35 |
| Dukat austryacki „ . . „ 1 „ | 5 32 | 5 38 |
| Napoleondor „ . . „ 1 „ | 8 95 | 9 10 |
| Półimperyał „ . . „ 1 „ | 9 10 | 9 25 |
| 20-to markówka niem. ważna . „ 1 „ | 11 05 | 11 25 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . | 1 03 | 1 05 |
| Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł. | 102 — | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 92 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. . . („ „ „) | 88 25 | 89 50 |
| 4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 79 — | 80 50 |
| 5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 86 50 | 87 75 |
| 6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „) | 92 15 | 93 25 |
| 6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „) | 98 50 | 100 — |
| 5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | 93 — |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 90 50 | 91 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 98 50 | 100 — |
| Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%) | 82 — | 87 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 95 — | 96 50 |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 95 — | 96 50 |
| 5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 92 75 | 94 25 |
| 4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 81 25 | 81 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 200 — | 208 — |
| „ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 137 — | 139 — |
| „ ban. hipot. we Lwowie „ 200 | 240 — | 242 — |
| „ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 68 — | 70 — |

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

| *Losy krajowe.* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa . . | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 14 50 | 16 — |
| **Wiedeń** 29 Październ. | | |
| 5% zjed. dług pańs. bank. | 69 30 | 69 90 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 73 40 | 73 50 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 98 50 | 99 — |
| „ „ „ czeskie | 100 — | 101 — |
| „ „ „ węgierskie | 81 70 | 82 — |
| „ „ „ galicyjskie | 88 75 | 89 25 |
| „ „ „ bukowińskie | 87 — | 87 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 79 — | 79 75 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 75 | 101 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy . . | 96 50 | 96 70 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 7? 50 | — — |
| 5 „ „ . . . . . | 87 — | 87 50 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | 99 50 | 100 — |
| 5 „ węgierskie listy . . | 85 50 | 85 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. . | 99 75 | 100 25 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach . | 89 50 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 130 — | 130 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . . | 92 — | 92 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 265 — | 268 — |
| „ „ „ 1854 . | 104 50 | 105 — |
| „ „ „ 1860 . | 111 75 | 112 — |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . . | 117 25 | 117 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 134 25 | 134 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 78 60 | 78 80 |
| „ Comorente . . . . | 23 50 | 24 — |
| „ Kredytowe . . . . | 162 75 | 163 25 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 92 50 | 93 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy księcia Salm . . . | 36 — | 36 50 |
| „ „ Palfy . . . | 25 — | 25 50 |
| „ „ Klary . . . | 25 75 | 26 25 |
| „ hr. St. Genois . . . | 27 25 | 27 75 |
| „ miasta Budy . . . | 26 20 | 26 70 |
| „ księcia Windischgraetz | 23 75 | 24 25 |
| „ hr. Waldstein . . . | 20 25 | 20 75 |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 — | 12 75 |
| „ Rudolfa . . . . | 13 25 | 13 75 |
| „ tureckie 400 frank. . | 36 50 | 37 — |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . . | 930 — | 932 — |
| Zakładu kredytowego . . | 202 80 | 203 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 330 — | 332 — |
| Kolei północ. Ferdynanda . | 1714 | 1718 |
| „ rządowej fr. a. . . . | 278 — | 278 25 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 165 — | 166 — |
| „ Południowej . . . . | 103 — | 103 25 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 198 50 | 199 — |
| „ Czerniowieckiej . . . | 137 50 | 138 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. półn.-wschod. . | 115 50 | 116 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 125 — | 125 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | 120 — | 121 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | — — | — — |
| „ Siedmiogrodzkiej . | — — | — — |
| „ Cisańskiej . . . . | 180 50 | 181 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 41 75 | 42 — |
| „ austryack. półn.-zach. | 140 50 | 141 — |
| „ Franciszka Józefa . | 157 — | 157 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 99 60 | 99 80 |
| Zakładu Kredytowego węg. | 196 50 | 196 75 |
| Banku franko-austryackiego | 30 — | 30 25 |
| „ franko-węgierskiego . | 38 — | 38 50 |
| „ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów . . | 50 — | 50 50 |
| „ galicyjsk. hipotecznego | 241 — | 245 — |
| „ dla obrotu ogólnego . | 80 — | 80 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej . . | 21 — | 23 — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 72 75 | 73 25 |
| „ państwowa St. 500 fr. | — — | 143 — |
| „ Emissya z r. 1867 . | — — | 139 80 |
| „ południowa St. 500 fr. | 102 50 | 102 75 |
| „ Bony 1875—1876 6% | 224 — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 99 80 | — — |
| „ „ 100 złr. w. a. | 94 — | 94 50 |
| „ „ w srbr. 5% | 102 — | 102 25 |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | 91 — | 91 50 |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 . | 96 — | — — |
| Emissya II. . . . | 95 — | 95 25 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 78 75 | 79 — |
| Emissya z r. 1867 . | 81 — | 82 — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 69 75 | 70 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 81 30 | 81 80 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . . | — — | 82 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . . . | — — | — — |
| „ dukat na wagę . . | 5 34 | 5 35 |
| „ „ obrączkowy . | — — | — — |
| Złoto *al marco* . . . . | — — | — — |
| Napoleondory . . . . . | 9 01[50] | 9 02[50] |
| Fryderyki . . . . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) . . . | 11 25 | 11 80 |
| Suweryny angielskie . . | — — | — — |
| Imperyały rosyjskie . . | | |
| Srebro . . . . | 103 60 | 108 75 |
| Srebro, kupony . . | 103 50 | 103 80 |
| Talary związkowe . . | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe . . | 1 67[?] | 1 67[?] |
| **Lwów** 29 paździer. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 16 | 5 26 |
| „ cesarski . . . . | 5 28 | 5 38 |
| Półimperyał rosyjski . . . | 9 06 | 9 20 |
| Rubel srebrny rosyjski . . | 1 [illegible] | 1 68 |
| „ papierowy . . . . | 1 49 | 1 51 |
| Talar pruski . . . . . | 1 66 | 1 68 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 86 75 | 87 50 |
| „ „ „ „ 4% | 79 50 | 80 50 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 92 20 | 93 — |
| Obligi indemn. bez kuponów | 88 50 | 89 40 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 197 50 | 208 — |
| „ „ lwowsko-czern. | 136 50 | 138 50 |
| „ banku hipoteczn. gal. | 241 — | 243 — |

**Warszawa** 28 paźd.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne 1 seryi . . | 95 | 70 | 96 | — |
| „ „ 2 „ . . | — | — | — | — |
| „ kupon . . . | 1 | 40 | — | — |
| „ „ nowe . . . | 93 | 30 | 93 | 60 |
| „ kupon . . . | 1 | 75 | — | — |
| „ likwidacyjne . . . | 81 | 80 | 82 | 10 |
| „ kupon . . . | 1 | 63½ | — | — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — | — | — | — |
| „ „ bydgoska | — | — | — | — |
| „ „ terespolsk. | 118 | 25 | 119 | 25 |
| „ „ łodzka | 100 | 50 | 101 | 50 |

## ADAM FICZEK
**krawiec damski**
**w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod L. 86,**
będąc przez kilka lat jako zarządzający w pracowni Wgo H. Schwarza i uwolniwszy się na własne żądanie, **otwiera pracownię sukien damskich i wszelkich wyrobów,** polecając się Szanownym Paniom z rzetelnem, ścisłem i o ile możności jak najprędszem wykonaniem. **Utrzymuję świeże żurnale na każdą porę.** (2400-4-6)
Przyjmuję **panny** do nauki kroju i szycia, oraz już uzdelnione.

## Ozdobne Wianki na groby,
**bukiety salonowe** z zakładu Morgensterna, jak po inne lata są do nabycia w Handlu **Fran. Wierzuchowskiego** w Hotelu Saskim od ulicy Sławkowskiéj. (2538-4-4)

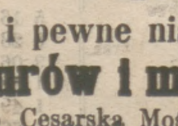
## Dr. F. Tuszyński
lekarz miejski, mieszka obecnie pod Zamkiem róg plant L. 508 i ordynuje od godz. 9 do 10 r. i od 1 do 2 p. Tenże leczy gimnastyką: niedokrewność, blednicę, zołzy, zboczenia stosu, hemoroidy. Leczy także skutecznie: tyfuse, gorączki gastryczne biegunki, febry, zapalenia gardła i pocenie się nóg, niemniej kiłę bez zażywania i wcierania rtęcin. (2681-2-3)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w Składzie swoim utrzymuje tylko **Naftę galicyjską**
którą po następujących cenach sprzedaje:
Salonowa podwójnie czyszczona, niezapalna funt wiedeński . . . . . . . 14 c.
Nr. 1 salonowa niezapalna funt wied. 12 c.
Nr. 2 żółtawa funt wied. . . . . . 11 c.
Skład przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284 naprzeciw klasztoru XX. Marków.
(2611-3-4) **Jan Sznajder.**

## JÓZEF LIPCZYŃSKI
**w Krakowie,**
*przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 143 na I. piętrze,*
zaopatrzył **Magazyn** swój w wielki wybór paletotów zimowych gotowych i **Waterprofów** własnego wyrobu po cenach bardzo przystępnych — oraz w najgustowniejsze i najnowsze towary z pierwszych fabryk angielskich, francuskich i berneńskich. (2509-7-9)

## Towary gumowe
**wszelkiego rodzaju**
rozsyła za zaliczką (2200-11-)
**J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.**

**Wiedeński największy**
# 27 cnt.
## ZAKŁAD
firmy uznanéj za rzetelną i porządną
**Bernhard Pollak**
**W WIEDNIU,**
**Kärntnerstrasse Nr. 14**
(naprzeciw Weichburggasse)
sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze
**najświeższe rzeczy na każdą porę**
**materyj na suknie z wełny owczéj.**
Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.
**Cennik i próbki darmo i opłatnie.**
Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-9-30)
**Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.**



**Prędkie i pewne niszczenie szczurów i myszy**
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną
**trucizną na szczury,**
którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (2571-3-8)
Cena sztuki 50 centów.

## CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY
**CUKIERKI Dethana** (2477-32-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

## Obwieszczenie.
Podpisana król. węgierska Dyrekcya loteryi rozpoczyna **V. król. węgierską loteryę państwową,** któréj czysty zysk wskutek Najwyższéj decyzyi Jego Cesarskiej Mości przeznaczonym będzie na założenie ochronek dla sierót król. węg. robotników rządowych.
Loterya ta zawiera 3334 wygranych, z kwotą wygranych (2544-2-6)
**200,000 złr. w. a.**
między temi:

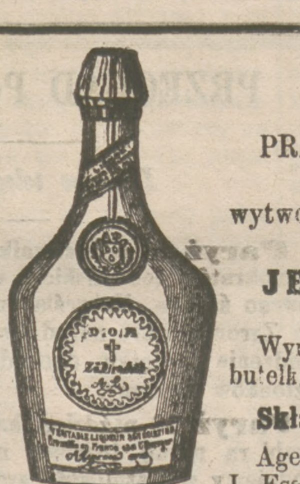
| | |
|---|---|
| I. główna wygrana | 100,000 złr. |
| II. „ „ | 20,000 „ |
| 2 wygrane po | 5,000 „ |
| 10 „ „ | 1,000 „ |
| 20 „ „ | 500 „ |
| 100 „ „ | 100 „ |
| 200 „ „ | 50 „ |
| 3000 „ „ | 10 „ |

Ciągnienie nastąpi w Peszcie nieodwołalnie
**20 Grudnia 1875 r.**
**Jeden los kosztuje 2 złr. w. a.**
Losy są do nabycia: u podpisanéj Dyrekcyi loteryi, u kolektorów loteryjnych, w urzędach loteryjnych, podatkowych, solnych i pocztowych i w innych we wszystkich większych miastach upoważnionych miejscach sprzedaży losów.
**Kr. węg. dyrekcya loteryi, oddział loteryj państwowych.**
Budapeszt, 1 Października 1875 r.
**Alojzy v. Motusz,**
kr. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.
(Za przedruk nie płaci się).

Przekonanie — już **zamówienie na próbę** — sprawia
od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy
**Erste Mariahilfer**
## Manufactur-Consumhalle
**Ludwik Zwieback,**
**w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,**
**o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa.** Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku i nadzwycz. wyborze** za
**27 c.**
lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w również bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne 1/4 rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie 4/4, 5/4, 8/4 i 9/4 płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193-12-18)

## Ostrzeżenie.
Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewni przemysłowcy wprowadzili w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę, którą od mojego prawdziwego ochronnego znaku zaledwie rozróżnić można; również istnieją naśladowania, na których wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver“ które jednakowoż we formie, kolorze i rysunku tak wielkie mają podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.
Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono sądownie** tym przemysłowcom **dalszego używania tych, za podrobione uznanych winiet.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**
Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że tak ten jak i wszelkie moje wyroby weterynaryjne **mają prawdziwe na sprzedaż:** (2562-2-3)
w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki** i **Józef Jahn,** — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser, J. Piepes** i **Wład. Tepa** apt., — w BEŁZIE A. Wabowicz apt., — w BIAŁEJ p. E. Kéler, — w BIELSKU p. J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. W. Miedlicki, — w BRZEŻANACH pp. J. Margulies i A Moerl, — w BRODACH pp. M. Kullak apt., Ed. Liszka apt. i K. B. Witosławski, — w BUCZACZU p. L. Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w JAŚLE p. J. Steinhaus, — w KOŁOMYI p. J. Sidorowicz, — w MIELCU p. Kleinmanna spadkob., — w MYŚLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEWORSKU p. Rud. Świtalski, — w PRZEMYŚLU pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i F. Baronowski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół., — w SAMBORZE pp. Karol Maresch i P. Gailhofer apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. v. Stecher apt., A. Beill apt. i A. Amirowicz apt., — w STRYJU p. W. Drogowski, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. Wielogórski i J. Leszczyński, — w TYŚMIENICY p. G. Kobuzowski apt.
Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Dla Amatorów wybornych hawańskich cygar i znakomitych tytoni
**w Krakowie**
**w Rynku głównym w domu P. Kirchmayera**
otwartym został
## c. k. Skład komisowy cygar, tytoni, tabaki i papierosów
**w szczególnych gatunkach (Specialitäten).**
Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniéj za gotówkę albo za zaliczką. (2620-3-)



## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
**JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.**
*Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.*
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
**Skład w FÉCAMP we Francyi.** A. Legrand ainé.
Agencya główna w Wiedniu u PP. *Joh. Gust. Wehle et Cie.* I. Esslinggasse Nr. 8. (2580-2-17)



Latarka bezpieczeństwa. Kuchenka naftowa. Miary litrowe. Piecyk naftowy. Latarka na wiatr.

## Szczególności do oświetlania i gospodarstwa domowego.
**Lampy naftowe z uprzywilej. palnikiem płaskim i okrągłym, latarki dla gospodarstwa bezpieczne od ognia, przyrządy do gotowania naftą** z lanym palnikiem bezpiecznym, **miary litrowe z drzewa, blachy i cyny, ciężarki kilo mosiężne i żelazne, przedmioty dla gospodarstwa domowego i urządzenia kuchennego, naczynia dla mleczarń** itd.
**E. JÜLKE, Neubaugasse Nr. 1 w Wiedniu.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2592-1-12)

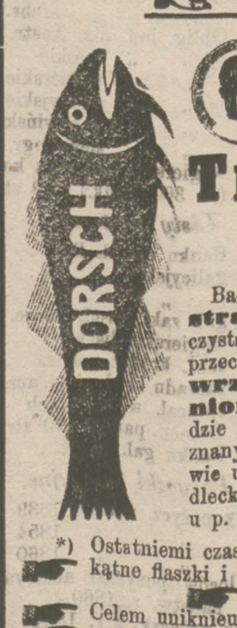
**27 c.** — Na **jesienną** i **zimową porę** — **40 c.**
polecają
**T. Fürsta** zakłady mód i towarów ręcznych
**w Wiedniu, Babenbergerstrasse 1 i Alserstrasse 39**
obfity wybór wszelkich **towarów ręcznych** po **27 c.** za łokieć lub sztukę; również **lepsze** materye na suknie po **40 c.** łokieć. Także są na składzie chustki **z prawdziwej wełny owczej** 9/4 i 10/4 szer. po 4 złr. 30 c. i 5 złr. 30 c. Cenniki i wzory rozsyła się darmo, a zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2584-1-12)

## Na porę zimową.
**Moda 1875 r.**

| | |
|---|---|
| Gustownie przystrojony kapelusz damski z najlepszej pilśni, obrąbiony aksamitem i piórami, najlepszy gatunek | złr. 2.50 |
| Gustownie przystrojony kapelusz dla panienek tenżesam gatunek | „ 2.— |
| Para długich jedwabnych pończoch koloru cielistego dla dam | „ 1.50 |
| Mężka czapka podróżna z ciężkiego sukna w różnych kolorach | „ 1.— |
| Mężka czapka domowa | „ —.50 |
| Skarpetki wełniane dla mężczyzn, niezbędne na zimę, 6 par | „ 1.— |
| Kaftaniki angorowe dla mężczyzn, maczane w gutaperce przezco zapobiega się poceniu, sztuka | „ 1.20 |
| Odpowiednie kolesony do tego | „ 1.30 |

Sprowadzić można o ile zapas starczy za gotówkę, lub za zaliczką od podpisanej. (2586-1-6)
**Bertha Müller's Waaren-Export**
**w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 43 w Wiedniu.**

**Dotychczas niezrównany.**




## W. MAAGERA
c. k. wył. uprzywil. prawdziwie czyszczony
## Tran z wątroby miętusów
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy i z powodu **swego lekkiego strawienia** także dla dzieci szczególniej polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, *) całkiem naturalny i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw **zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. jest prawdziwy do nabycia — flaszka po 1 złr. — w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu Heumarkt Nr. 3** tudzież we wszystkich znanych aptekach i składach materyałów austr. węg. państwa w Krakowie u pp. aptekarzy J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego; u p. Janigi kupca. W Podgórzu u p. J. Skakalskiego apt. (2590-1-6)
*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójkątne flaszki i próbują sprzedawać go Publiczności, jako **Maagera** prawdziwy czyszczony **tran z wątroby miętusów.**
Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnienia **Maagera** prawdziwym czyszczonym **tranem z wątroby miętusów,** na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa **„Maagier“** jest uwidocznioną.

## Masa
**do zapuszczania podłogi**
z najpierwszych fabryk warszawskich **w siedmiu kolorach**
z załączeniem sposobu użycia. Taniością i trwałością przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Funt wystarczający na średni pokój kosztuje 85 ct.
Masę tę utrzymuje na składzie:
**M. Dworski w Krakowie.**
(2135-4-10)

## Dom Komisowo-Handlowy
**Wł. Jaworskiego**
*w Krakowie, ul. Grodzka L. 101.*
pośredniczy w kupnie i przedaży dóbr ziemskich, lasów, zboża, koni, bydła itd. poszukuje do kupna folwarku za cenę od 8 do 10 tysięcy złr., dzierżawy dóbr dużej od 1876 r., dzierżawy średniéj od 150 do 200 m. dobrej gleby w Galicyi lub Król. Polsk.; ma do sprzedania młyn parowy w Królestwie Polskiem — nareszcie wieś Krakuszowice w powiecie Wielickim pół mili od kolei; gruntu ornego 300 m. łąk 9 m. lasu 40 m. pastwisk 13 m. ogrodu 3 m. z budynkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu poczta Gdów lub w biurze.
(2697-1-3)

## Zginął sola-weksel
na złr. 300 w. a. d. d. Oświęcim 22go Lutego 1874 r., akceptowany przez Rubina Scharfa. Ostrzegam przed zakupnem takowego, gdyż stósowne kroki do amortyzowania tegoż poczyniłem.
(2696-1-2) **Mojżesz Silberstein w Oświęcimiu.**

## Praktykant
znajdzie w handlu moim umieszczenie.
**F. Szukiewicz,**
(2679-1-) ul. Grodzka L. 62.

## SKŁADY NAFTY.
**przy ulicy Brackiéj i Szpitalnéj.**
Polecam najlepsze dukielskie gatunki nafty funt po 13 i 14 c. w. a. i amerykańską do kuchen naftowych.
(2695-1-3) **F. Włodeka.**

## Nauka kroju sukien
podług wyrachowania technicznego, w 4ch lekcyach do pojęcia w zupełności, odbywa się codziennie u mnie od godz. 10 do 12 i od 7 do 8 pod Nr. 52 (niezmiennie) przy ulicy Grodzkiéj, gdzie apteka „pod złotą Głową“. — Wykłady po domach prywatnych spełniam w godzinach umówionych.
Gotowe formy na szuby, staniki i szlafroki zalecam po cenach bardzo miernych.
(2698-1-) **L. Renne.**

**Dr. Hungerforda**
## niezawodna pomada
do leczenia **gośćca, bolów nerwowych, ostrego** i **przeciągłego postrzału w krzyże, porażeń, reumatyzmu cholery, astmy.**
Cena 3, 2, 1, mark. 50 fen.
**Świadectwo.** Będąc od 4 lat porażonym tak, że członkami władać nie mogłem i jedynie tylko głową poruszałem, chwyciłem się pomady Dr. Hungerforda i wkrótce wyzdrowiałem.
**Mariensee,** 3go czerwca 1875 r.
**C. Kruse,** kołodziej.
„**Potwierdzenie.** Że byłam naocznym świadkiem okropnego cierpienia pana Krusego i prawdziwie cudownego wyleczenia przez użycie pomady „Hungerforda, poświadczam
„**Mariensee,** 3go czerwca 1875 r.
**A. Ubbelohde,** kanoniczka.
„**Potwierdzenie.** Że powyższe świadectwa „pana Krusego jest prawdziwe, poświadczam niniejszem z przyjemnością. (H. 01097.)
**Mariensee,** 3go czerwca 1875 r.
**Rauterberg,** pastor.
Bliższych wyjaśnień udzieli p. **K. Wiszniewski,** aptekarz w **Krakowie.** (2577-2-3)

Tylko w
## POLLAKA
najdawniéjszym i najsłynniejszym
# 27 cnt.
**uniwersalnym składzie towarów**
**W WIEDNIU,**
**Mariahilferstrasse Nr. 1,**
sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.
**Materye na suknie z wełny owczéj,** najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.
*Płótna,* wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki,* szyfon 5/4, nawet 6/4 szeroki, *perkaliny, turecki kreton,* oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.
Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek mężkich i damskich.*
Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty
**wszystko tylko po,**
**po 27 centów.**
Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-9-30)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.